Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, sobota 30 stycznia 1937 r. Nr. 30

Szczegóły czteroletniego planu inwestycyjnego nie zostały jeszcze ogłoszone

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.). Mały plan inwestycyjny, którego projekt rząd złożył już w kancelarii sejmowej, nie wyszczególnia robót, jakie przeprowadzone będą w r. 1937. Wymieniona w nim jest jedynie suma globalna i podział jej na poszczególne działy, a więc roboty wodne, budownictwo mieszkaniowe, inwestycje kolejowe i t. p. Cała ustawa jest bardzo krótka.

Cały 4-letni wielki plan inwestycyjny, t. zw. czteroletni dotychczas nie został zgłoszony w formie ustawy do Sejmu.

Inicjatywa Izby Handl.-Przem. we Lwowie

Jeśli chodzi o postulaty inwestycyjne Lwowa województw południowo-wschodnich, to jednak sprawa ta dotychczas nie jest wyjaśniona. W dniu dzisiejszym (piątek) Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa wysłała do Warszawy 4 telegramy, a mianowicie do wicemarszałka Schaetzla, jako przewodniczącego grupy posłów województw południowo-wschodnich, do wicepremiera Kwiatkowskiego, do ministra Przemysłu i Handlu Romana, oraz do wiceministra Spraw Wojskowych gen. Litwinowicza, prosząc o umożliwienie czynnikom zainteresowanych województw zajęcie stanowiska i zgłoszenie odpowiednich postulatów w sprawie inwestycji.

W szczególności Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie wypowiada się w tych telegramach za zwołaniem konferencji do Warszawy, na której wszystkie postulaty wschodnio-małopolskie zostałyby przedstawione i należycie oświetlone. Konferencja ta jest tym bardziej konieczna, że pogłoski na temat pominięcia w planie inwestycyjnym najważniejszych postulatów naszej dzielnicy budzą w społeczeństwie duże zaniepokojenie.

Inicjatywa Izby Handl.-Przem. we Lwowie jest ze wszech miar pożądana i spotka się niewątpliwie z żywym a jednomyślnym uznaniem całego społeczeństwa naszych województw, które z niepokojem konstatowało w tej palącej sprawie niezrozumiałą inercję regionalnych czynników, powołanych do działania.

Jak wiadomo referentem planu inwestycyjnego w Grupie Regionalnej Sen. i Posłów jest prezydent Lwowa, Dr. Ostrowski, który, bawiąc w Krynicy na wywczasach, nie uczestniczył b. tygodnia w posiedzeniu Grupy, dzięki czemu ważna ta sprawa uległa niepożądanej zwłoce.

Ponieważ wniesienie projektu ustawy inwestecyjnej jest kwestią najbliższych dni, przeto opóźnienie prac ze strony sfer odpowiedzialnych naszej dzielnicy budzić musi wątpliwości i zaniepokojenie. Jest to tym bardziej trudne do wytłumaczenia, że — jak wiadomo — parlamentarni przedstawiciele województw północno-wschodnich już dawno zdążyli przedstawić Rządowi szczegółowy memoriał, o postulatach swoich regionów.

Vandervelde może stać się niebezpieczny...

Obawy po dymisji socjalistycznego ministra

Bruksela, 29. 1. (Tel. wł.) Katolicka „Libre Belgique" stwierdza, że wystąpienie Vanderveldego z gabinetu spowodował sam premier Van Zeeland i że istnieją obawy, iż Vandervelde będzie szukał sposobu odegrania się z pomocą belgijskiej młodzieży socjalistycznej, reprezentującej skrajne elementy.

Liberalna antwerpijska „Matin" zaznacza, że Vandervelde może okazać się bardziej niebezpiecznym dla rządu poza gabinetem, niż w gabinecie, i że w każdym razie jest rzeczą jasną, jaką wartość praktyczną będzie miało w przyszłości dla rządu poparcie socjalistów, których szef wystąpił z rządu.

Choroba min. Becka

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Min. Beck po skończonym posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie powróci do Warszawy w najbliższych dniach. Powrót jego nie został jeszcze ustalony ze względu na chorobę, gdyż, jak wiadomo, min. Beck zapadł na grypę.

Sytuacja w uniwersytecie wileńskim

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Z Wilna donoszą: Rektor Uniwersytetu wileńskiego prof. Staniewicz złożył wizytę posłowi Rubinsteinowi i prosił go o wywarcie wpływu na studentów żydowskich, by zgodzili się na kompromis w zatargu o odrębne ławki. W tej samej sprawie przyjął rektor delegację młodzieży żydowskiej.

Zasady ideowe organizacji płk. Koca

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Jest już dziś powszechnie wiadomo, iż termin ogłoszenia programu czy też pewnej deklaracji przez płk. Adama Koca w związku z mającą nastąpić organizacją nowego obozu politycznego jest już bardzo bliski.

Toteż koła polityczne jak również prasa przestały obecnie interesować się samym problemem, natomiast cała uwaga skupia się w chwili obecnej na zasadach organizacyjnych tej nowej organizacji politycznej.

Z kół zbliżonych do płk. Koca wysuwane jest twierdzenie, że nie będzie to ani nowa organizacja, ani partia polityczna, ale „organizacja zdolna do działania, do twórczych i pozytywnych wysiłków, która szeregować będzie ludzi, mających poczucie siły nie według różnic, jakie ich dzielą, ale według zdolności do wspólnego, karnego wysiłku dla podniesienia potęgi Polski, dla podciągnięcia Polski w zwyż".

Tak określa tę przyszłą organizację „Express Poranny". Jeżeli chodzi o pewne dane orientacyjne, kto ma wejść w skład nowej organizacji, to i tu „Express Poranny" daje pewne choć skąpe wskazówki: „W szeregach Legionów i POW mógł stanąć każdy, kto z bronią w ręku chciał walczyć o Polskę. Nikt go nie pytał o przynależność partyjną i poglądy społeczno-polityczne, ani o specjalne zamiłowania polityczne, chodziło o sprawę główną — zdobycie niepodległości. Tak samo i dziś, gdy chodzi o wzmocnienie potęgi Polski, różnice drugorzędne muszą zejść na plan dalszy".

Pomijając te wszystkie enuncjacje, na każdym kroku odczuwa się zainteresowanie nowym obozem. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie w tej sprawie całkowite rozwiązanie.

Jutrzejszy numer »Krytyki i Życia«

W nr. 5-tym naszego dodatku niedzielnego „Krytyka i życie" znajdą Czytelnicy następującą treść:

Artykuł Mieczysława Piszczkowskiego „Producenci i konsumenci literatury", Adama Osuchowskiego „Łańcut Pileckich", nowelę Włodzimierza Podwyszyńskiego „Ostatnia opowieść Habibullaha", fragment przekładu z książki A. Gide'a „Retour de l'U. R. S. S.". Na

„KOLUMNIE RYBAŁTÓW"

wiersz Beaty Obertyńskiej „Gwieździste mlewo", wiersz Aleksandra Baumgardtena „Wieczór daremny" oraz dokończenie noweli Mirosława Żuławskiego pt. „Idiotyczna noc".

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Włochami a Rosją?

Paryż, 29. 1. (PAT). Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu: Według pogłosek krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Są podstawy do przypuszczenia, że rozpatrywanie takiego projektu odpowiada życzeniom rządu faszystowskiego, zdecydowanego działać szybko, w wypadku gdyby sytuacja tego wymagała, aby zmienić dotychczasowe stanowisko w swych stosunkach dyplomatycznych. Decyzja ostateczna powzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie konflikt hiszpański.

Przed zjazdem delegatów Zw. Legionistów

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Swego czasu donosiliśmy, że na podstawie nowego statutu Związku Legionistów Polskich mają być zwołane zebrania oddziałów i okręgów Związku. Jak się obecnie dowiadujemy, zebrania te zostaną już w krótkim czasie zwołane.

Mianowicie w połowie lutego zwołane zostaną zebrania oddziałów prowincjonalnych Związku, w połowie marca zebrania okręgów. Przypuszczalnie w połowie kwietnia zostanie zwołany wielki zjazd delegatów Związku Legionistów Polskich, w którym według statutu, wezmą udział tylko prezesi okręgów.

Min. Kwiatkowski zapowiada złagodzenie przepisów dewizowych

Narady komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu wysłuchano najpierw referatu posła Hutten-Czapskie go w sprawie preliminarza długów państwowych. Mówca na wstępie zapowiedział zgłoszenie szeregu wniosków i poprawek do trzeciego czytania, po czym omówił szczegółowo cyfry preliminarza długów państwowych tak wewnętrznych, jak i zagranicznych.

W dyskusji po referacie pos. Hutten-Czapskiego zabierali głos posłowie: Hołyński, Dudziński i Sikorski, po czym zabrał głos wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski.

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego

Równowaga budżetu zwyczajnego pozwoliła nam na osłabienie tempa zadłużenia. W roku 1936 mimo bardzo intensywnego ruchu inwestycyjnego zadłużenie wzrosło o około 200,000.000 zł., podczas gdy w okresie 4-ch lat poprzednich wzrost sięgał rocznie 400—450 milionów zł.

Stanowisko rządu co do sprawy dewaluacji jest znane. Podchodząc do zagadnienia dewaluacji pamiętać należy, że ma ono swoje pasywa i aktywa. Stanowisko swoje do tego zjawiska starałem się oprzeć nie na takiej, czy innej, zbyt abstrakcyjnej doktrynie ekonomicznej, lecz na pewnych zjawiskach natury ściśle praktycznej.

W rachunku konkretnym musimy pamiętać, że mamy zupełnie specyficzną strukturę przemysłu, że ponad to inną jest sytuacja w okresie zniżki cen, jak to miało miejsce w czasie dewaluacji w niektórych innych krajach, a inną w czasie znacznej zwyżki cen.

Muszę stwierdzić, że nasze przepisy dewizowe przechodzą proces pewnego łagodzenia. Początkowo były one istotnie bardzo rygorystyczne i niewątpliwie mogły utrudniać życie gospodarcze. Dziś, jak już powiedziałem, łagodzimy je, zwłaszcza jeżeli chodzi o cele ściśle gospodarcze. W drugim półroczu 1936 r. pokryliśmy przywóz surowców równy stanowi z roku 1928. Wszędzie gdzie uważamy, że brak surowców mógłby zahamować rozwój wewnętrzny koniunktury oraz ujemnie wpłynąć na zatrudnienia, tam wszędzie łagodzimy przepisy dewizowe.

Akcja reglamentacji dewiz łącznie z poprawą koniunktury przyniosła dość poważne wzmocnienie podstaw naszej instytucji emisyjnej. Dnia 20 stycznia 1937 r. zapas złota i dewiz w Banku Polskim wyniósł 427,500.000 zł., czyli wzrósł o 53,500.000 Ponieważ w tym okresie splaciliśmy kredyty o charakterze złotym na 36 miljn. zł., przeto poprawa sytuacji instytucji emisyjnej wyraża się cyfrą 90 miljn. zł.

Pozostaje kwestia wysokiego oprocentowania pożyczek państwowych na rynku krajowym i zagranicznym. Niestety nasz rynek pieniężny nie jest w stanie przeprowadzać na szerszą skalę skupu pożyczek państwowych czy innych papierów. A byłaby to droga najwłaściwsza, kurs papierów poszedłby w górę, rentowność procesów gospodarczych wytrzymałaby może wtedy porównanie z rentownością papierów. Odbudowa wewnętrznego rynku finansowego może się odbywać tylko powoli. Nie jestem w stanie obiecać wycofania się z użytkowania rynku pieniężnego na cele państwowe. Wymaga ją tego nasze zadania inwestycyjne, a przede wszystkim potrzeby, związane z zagadnieniem obrony państwa, które stało się dziś imperatywem tak ważnym, że w hierarchii potrzeb muszę postawić go bezspornie ponad zagadnieniem zadość uczynienia w całej pełni potrzebom ściśle gospodarczym. Nie przepro wadzając nowych emisji na rynku wewnętrznym umożliwia się większą płynność instytucji finansowych, a więc i banków prywatnych, których środki przeznaczone są wyłącznie na potrzeby prywatnego życia gospodarczego.

W dalszym ciągu debaty pos. Hutten-Czapski złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym monopoli. Na wstępie mówca scharakteryzował działalność monopolu solnego, podnosząc wzrost wpływów preliminowany na przyszły rok budżetowy. Po ostatnim spadku spożycia soli w Polsce, w r. 1936 nastąpił wzrost konsumcji.

Wpływy Monopoli Państwowych

Następnie pos. Hutten-Czapski omówił dział monopolu tytoniowego, podkreślając przewidywany wzrost wpływów i zwiększenia wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym. To zwiększenie wpłaty tłumaczy się wzrostem sprzedaży wyrobów tytoniowych i wzrostem spożycia.

Następnie zreferował preliminarz monopolu spirytusowego. Referent zaznaczył, że preliminarz i tu przewiduje zwiększenie wpłaty do skarbu o około 11 i pół miliona, albowiem przewidywany jest wzrost sprzedaży spirytusu konsumcyjnego.

Z kolei omawia pos. Hutten-Czapski preliminarz monopolu loteryjnego, który przewiduje również zwiększenie wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony.

Monopol zapałczany zmniejszy wpłatę w roku bieżącym o 300 tys. zł. Opłata monopolowa od zapalniczek przewidziana jest w dotychczasowej wysokości 119 tys. zł., wpłacanych przez spółkę dzierżawną. Wpływy z tego monopolu stale maleją. Powodem jest zbyt wysoka cena zapałek. Jest ona wynikiem zbyt wysokiego obciążenia ich na rzecz skarbu, nie stojącym w żadnej proporcji do wartości samych zapałek.

Przechodząc do ogólnego omówienia gospodarki monopolów, sprawozdawca podkreśla, że suma wpłat do Skarbu, wynosząca około 27 procent wszystkich wpływów budżetu państwowego, nie stoi w żadnym stosunku do wysokości kapitału zakładowego monopoli, a jest efektem wyjątkowego przywileju. Poprawa koniunktury upoważnia do prognostyków raczej optymistycznych.

Po referacie zabrał głos dyrektor departamentu Węgrzynowski, który mówiąc o organizacji sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego, zaznaczył, że ministerstwo prowadzi prace w celu ustalenia form tej organizacji, będąc przeciwne ponownemu wprowadzeniu systemu koncesyjnego. Dalej mówca przedstawił wysiłki rządu, zmierzające do zmniejszenia ceny zapałek, jednak pertraktacje prowadzone ze spółką dzierżawną nie dały wyników. Ostatnio ministerstwo zdecydowało się na zakaz używania nieostemplowanych zapalniczek, jednak zakaz ten będzie wtedy realny, jeśli opłata monopolowa zostanie zmniejszona do jednego lub dwóch złotych za sztukę, a na taką obniżkę spółka się nie zgodziła. W najbliższym czasie ministerstwo ponownie wystąpi z żądaniem obniżenia ceny zapałek i wyrażenia zgody na obniżenie opłat od zapaliczek.

Po przemówieniu dyr. Węgrzynowskiego rozpoczęła się dyskusja.

Procesy członków rozwiązanej O. N. R.

W lutym znajdzie się na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego szereg procesów o działalność rozwiązanego przez władze ONR. W dniu 10. lutego rozpatrzone mają być skargi odwoławcze prokuratora i obrony w wielkim procesie politycznym Zygmunta Dziarmagi i 12 towarzyszy. Sąd I. Instancji skazał działaczy ONR. na kary do 3 lat więzienia za udział w potajemnym zjeździe i zamachu na drukarza Brzezińskiego, do którego doszło na tle politycznym. — 18. lutego rozpatrywana będzie sprawa 2 robotników Filipka i Boruty, którzy omal nie spowodowali katastrofy kolejki, podkładając słupy telegraficzne pod stacją Radość. Otrzymali oni po 1 roku więzienia. Na wniosek obrony dopuszczeni będą na rozprawę apelacyjną biegli w dziedzinie kolejnictwa.

Imperium brytyjskie dozbraja się

moralnie i materialnie

Londyn, 29. 1. (PAT) Akcja na rzecz wzmocnienia jedności imperium brytyjskiego rozpoczęta została w Swansee w Walii, gdzie Henry Pagecroft w przemówieniu swym gorąco zalecał dozbrojenie powietrzne dominiów, na co winna być zaciągnięta na rynku londyńskim pożyczka specjalna, oprocentowana możliwie najniżej. Mówca wyraził przekonanie, że Kanada, Australia, Afryka południowa i Indie winny stworzyć oddzielne armie powietrzne, liczące po 1000 samolotów bojowych, Nowa Zelandia eskadrę, złożoną z 400 aparatów, a Kolonia korony winna dostarczyć 5 do 20 eskadr samolotów w zależności od wielkości i rozporządzalnych zasobów finansowych.

Londyn, 29. 1. (PAT) Według informacji ze źródeł oficjalnych kanadyjski budżet obrony narodowej na r. 1937/38 wykazuje wzrost o 11.600.000 dolarów w stosunku do budżetu na okres roku 1937/37, który wynosił 27 milionów. Program obejmuje dozbrojenie sił zbrojnych Kanady oraz wzmocnienie obrony wybrzeży.

Po wylewie Ohio -- grozi Missisipi

Liczba bezdomnych sięga miliona

Nowy York. 29. 1. (PAT). Sytuacja w okręgach, nawiedzonych powodzią, wobec spadku wód rzeki Ohio wybitnie się poprawiła. Liczba bezdomnych przekracza 1 milion. W Louisville śmiertelność jest tak znaczna, że łodzie, którymi wywożą zwłoki, są przepełnione.

Specjaliści z federalnej służby meteorologicznej stwierdzają, że w dolinie rzeki Ohio najgroźniejszy stan już minął. Ogólna uwaga zwraca się obecnie na dolinę Missisipi. Tysiące robotników zatrudniono przy wzmacnianiu wałów ochronnych. Szef sztabu generalnego Czaig zawiadomił prezydenta Roosevelta, że według opinii inżynierów wojskowych wały i tamy na Missisipi wytrzymają napór wód powodziowych.

Wiatry i zamiecie śnieżne

zapowiadają się w całym kraju

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj było w Polsce pochmurno i padał śnieg przy porywistych wiatrach z kierunków wschodnich, przechodząc w zamiecie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —3 st. w Czarnohorze do —11 st. w środkowych okolicach, a do —14 w wileńskim. W Tatrach i Bieszczadach notowano zero stopni. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj, obfitsze notowano miejscami w Małopolsce i na Wołyniu. Śnieg cienką warstwą pokrywa już znaczną część kraju. Grubość pokrywy śnieżnej w górach wzrosła i wynosi: Wisła 60 cm, Zwardoń 64 cm, Rabka 29 cm, Zakopane 49 cm, Hala Chochołowska 82 cm, Hala Gasienicowa 104 cm, Morskie Oko 131 cm, Kasprowy Wierch 258 cm, Szczawnica 56 cm, Krynica 44 cm, Krynica—Jaworzyna 78 cm, Sianki 66 cm, Sławsko 101 cm, Worochta 60 cm, Zarośląk 67 cm, w Górach Świętokrzyskich śniegu około 10 cm.

Dziś zapowiada się pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi.

Znamienny incydent w sądzie

Radomsk. 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Sąd Okręgowy w Piortkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę niejakiego Mariana Nowaka, wyznaczając mu z urzędu adwokata Żyda Breningera. Kiedy Sąd przystąpił do rozpoznania sprawy, oskarżony Nowak zrzekł się obrony, mówiąc: „Zrzekam się obrońcy, gdyż nie mogę się pogodzić z tym, aby w wolnej Polsce Żyd mnie bronił". Po tym oświadczeniu Sąd przerwał rozprawę i po kilku minutach wznowił ją, wyznaczając Nowakowi na obrońcę adwokata Polaka Półrolę. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd wydał wyrok uniewinniający Nowaka.

Dzień bez Żydów

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — s. b.) Na dziś na Uniwersytecie warszawskim został zapowiedziany t. zw. „dzień bez Żydów". Studenci obsadzili wszystkie wejścia na teren Uniwersytetu i bronili dostępu Żydom. W chwili jednak, gdy grupa studentów Żydów usiłowała wtargnąć na teren Uniwersytetu, została znacznie poturbowana, w wyniku czego 6 Żydów opatrzyło Pogotowie. W dniu dzisiejszym zajścia powtórzyły się również na terenie Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej. Niepokoje nadal trwają.

Dymisja premiera Japonii

Tokio, 29. 1. (PAT) Gen Usaki złożył powierzoną mu misję tworzenia gabinetu.

Gen. Usaki, po zrzeczeniu się misji tworzenia gabinetu oświadczył miał, że z powodu opozycji armii nie mógł zlikwidować kryzysu rządowego. Dodatki nadzwyczajne donoszą, że gen. Usaki zerwał stosunki z armią i zrzekł się stopnia generalskiego.

Lwów, dnia 29 stycznia 1937 r.

Przeciw zwyrodnieniu swojszczyzny

Niektórzy zwolennicy „swojszczyzny" posuwają tę szlachetną w zasadzie cnotę aż do niepokojącej przesady. Stają się zwolennikami nie tylko swojskich zalet, ale i wad. Słyszy się więc niejednokrotnie zdanie o konieczności liczenia się przy urządzaniu życia publicznego z charakterem narodowym, z jego inklinacjami i właściwościami.

Dążenie to jest najzupełniej słuszne. Kiepskie byłyby te urządzenia państwowe, które, jak np. Konstytucja z r. 1921, nie posiadałyby piętna polskiego i nie uwzględniały specjalnego położenia naszego narodu. Zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy wre na świecie walka ideologiczna, kiedy różne mocarstwa stają się wykładnikami takiej, czy innej doktryny, którą chcą narzucić poszczególnym narodom celem ideowego i umysłowego uzależnienia ich od siebie, dbanie o rozwój własnej idei narodowo-państwowej, stworzenie dla swego kraju własnego systemu myślowego, jest jednym z warunków utrzymania pozycji państwa na tych wyżynach, na jakich chcemy je widzieć.

Należy więc w polityce uwzględniać charakter polski, dobrze zdawać sobie sprawę ze specjalnych zadań, jakie w specjalnych warunkach ciążą na narodzie polskim, ale to nie może nas prowadzić do bałwochwalczego kultu wszystkich naszych wad, ułomności i słabości, pod pozorem, że to są cechy naszego charakteru.

Charakter narodu jest na to, by go kształcić, doskonalić, wzmacniać, a w razie potrzeby zmieniać. Wbrew bowiem twierdzeniom różnych ideologów ubiegłego stulecia charakter ludzki nie jest niezmienny. Kształtuje go ciągle życie w tym, lub innym kierunku. Oddziaływują na niego wypadki, a przede wszystkim ulega on wpływom wielkich jednostek. Charakter narodu nie jest też jednolity. W każdej naszej dzielnicy wykształcił się do pewnego stopnia inny typ przeciętnego Polaka. Sprawiły to odmienne warunki, w jakich musiał się on obracać.

Zmienia się charakter narodu w ciągu dziejów. Może on być poddany dyscyplinie, a wady jego naturalne mogą ulec ukryciu. Niemcy nie były zawsze narodem zdyscyplinowanym i ujednoliconym, jak obecnie. Przeciwnie, był to kraj największego indywidualizmu, separatyzmu niemal gminnego, urojeń wewnętrznych i religijnych, częstych chaosów i anarchii. Dyscyplinę i ujednolicenie zaczęli wprowadzać Hohenzollernowie z wielkim trudem i z wielkim wysiłkiem. Dzieło to wykańcza obecnie Adolf Hitler, ale i on musiał uciec się w r. 1934 do środków gwałtownych, aby stłumić we własnych szeregach ducha indywidualizmu.

W ciągu 15 lat Mussolini niewątpliwie przerobił charakter narodu włoskiego. Z ludzi lekkomyślnych, o słabym poczuciu odpowiedzialności, o braku zrozumienia dla głębiej pojętej dyscypliny uczynił naród zwarty, owiany duchem militarnym, gotowy do poświęceń, odnoszący zwycięstwa...

Wielkie epoki i wielcy ludzi tym się odznaczają, że zmieniają, doskonalą charakter narodowy. Tylko ten przywódca narodu może pretendować do wielkiej roli historycznej, który życiem swoim, czynami i myślami swoimi dokona zwrotu w charakterze swoich rodaków. Dzieło to musi on przeprowadzić, jeżeli widzi, że wymaga tego spełnienie wielkich zadań, jakie stoją przed krajem. A zatem i tej pracy, jeżeli ma wydać trwałe efekty, musi przyświecać cel wyższy, ogólny i trwały.

Kult charakteru narodowego ze wszystkimi jego wadami bynajmniej nie jest oznaką nacjonalizmu. W tym zwyrodniałym podziwie dla swojszczyzny przejawia się duch liberalny, a u nas ponadto powtarza się dawna wada szlachty naszej, rozkochanej we własnych dziwactwach, w różnych „sarmackich" szumach i fantazjach, strzegącej swoich „wolności", dumnej z „liberum veto" i t. d. Należy z takim kultem staropolszczyzny, szerzonym przez niektórych pięknoduchów lub też przez ukrytych liberałów, stanowczo zerwać. Nasuwa on przykre wspomnienia z okresu przedrozbiorowego.

Stoją przed nami tak wielkie zadania, że tylko od przełamania różnych niedomagań w naszym charakterze, od zerwania z różnymi naszymi słabostkami zależyć będzie ich skrupulatne wykonanie. Nie można z jednej strony domagać się spolszczenia miast w Polsce, a z drugiej zachwycać się polskim zamiłowaniem do wolności indywidualnej i do swawoli, bo wiadomo kto z tego przez długi wiek korzystał. Nie może deklamować na wiecach o wielkości narodu, a jednocześnie podtrzymywać jego słabość i rozbicie wewnętrzne pod pozorem, że to właśnie odpowiada cechom narodowym. Nie można bronić się przed ustaleniem elementarnej dyscypliny ideowej i umysłowej w kraju pod pozorem, że to jest obcy produkt, bo trudno uznać za przedmiot kultu własne nieporządki a pozostawić porządki — obcym. Nie można być nowoczesnym, a jednocześnie grzebać się w starych narowach.

Zadania narodu nie mogą być dostosowywane do jego charakteru, ale **c h a r a k t e r n a r o d u m u s i d o s t o s o w a ć s i ę d o j e g o z a d a ń.** W latach, jakie przeżywamy, musimy zrozumieć, że w tej dziedzinie leżą główne zadania nie tylko szkoły, ale wszystkich czynników, oddziaływujących na naród. Musimy jego charakter, jego styl ideowy, jego poziom umysłowy podźwignąć w zwyż, tępiąc, a nie kultywując jego wady i słabości.

R. P.

Z ZAGADNIEŃ WSI

Problemy naszej wsi, ustroju rolnego i prądów ideowych młodzieży znalazły ostatnio interesujące oświetlenie w onegdajszym przemówieniu sejmowym posła **J a n a Ś l a s k i e g o**, rolnika z Pomorza.

ZASADY POLITYKI ROLNEJ.

Jeżeli chodzi o sprawę przeludnienia — mówił poseł Śląski — to trzeba sobie jasno postawić cel, do którego muszą zmierzać nasze posunięcia. Uważam, tym celem powinny być następujące zasady: 1) ustrój rolny powinien zabezpieczyć **p e ł n ą o b r o n n o ś ć k r a j u** oraz aprowizację kraju i **z a o p a t r z e n i e a r m i i** w czasie wojny; 2) dalszym celem zmiany ustroju musi być **z ł a g o d z e n i e p r z e l u d n i e n i a w s i** w danych okolicach, i 3) wzmożenie ilościowe stanu posiadania pełnorolnych gospodarstw produkujących na zbyt oraz utrwalenie ich istnienia.

Zapewnienie obronności i aprowizacji kraju przedstawiam sobie w sposób następujący: Należy wzmocnić element narodowy na Kresach i dostosować system dróg i zabudowań przy parcelacji do zagadnień obronności państwa. Następnie muszą być spełnione takie postulaty jak: 1) zagwarantowanie aprowizacji kraju i armii, 2) zapewnienie armii potrzeb uzupełnienia ilości koni i surowców i t. p., 3) utrzymanie sieci, warsztatów mechanicznych, spichrzów, chłodni, kolejek polowych i t. d., 4) skoncentrowanie wszystkich zagadnień z dziedziny aprowizacji kraju i zaopatrzenia armii w jednym Ministerstwie np. Ministerstwo Rolnictwa.

PROBLEM PRZELUDNIENIA.

Jeżeli chodzi o złagodzenie przeludnienia, to chciałbym podkreślić konieczność kształcenia młodzieży rolniczej w przeludnionych okolicach w rzemiośle i handlu w celu unarodowienia tych gałęzi życia gospodarczego i stworzenia zdrowego odpływu ludności wiejskiej do miast — należałoby dalej umożliwić tamże na szeroką skalę uprawę roślin specjalnych, jak tytoń, i t. p. Dalej należy uwzględnić właśnie te okolice przy robotach inwestycyjnych, a wreszcie ułatwić uprzemysłowienie tych terenów przez stworzenie korzystnych warunków dla inicjatywy kapitałów prywatnych — wreszcie należałoby zająć się przemysłem chałupniczym i sztuką ludową. Dopiero zastosowanie tych wszystkich środków obok akcji scaleniowej i parcelacyjnej może doprowadzić do lepszej struktury rolniczej.

Zawsze pamiętać musimy, że nieodzownymi czynnikami produkcji rolnej są kapitał, praca i ziemia. Mamy brak kapitału, nadmiar rąk roboczych i ograniczony zapas ziemi. Musimy więc oględnie gospodarować istniejącym zapasem ziemi, przy czym nie należy niszczyć gospodarstw większych twórczych, pracujących z pożytkiem dla Państwa. W naszym przekonaniu w dziedzinie parcelacji popełniono szereg błędów, ale te błędy można naprawić.

Są jednak rzeczy, które naprawić trudniej. Parę dni temu otrzymałem materiały, które ilustrują kierunek, w jakim pracuje pismo „Przodownik wiejski". Cytuję dla przykładu szereg cytat dosłownych: „o szkolnictwie pisze się w sposób następujący: „Szkoła średnia jest z pochodzenia swego szkołą szlachecko - mieszczańską, urzędniczo - klerykalną. Będzie wyglądało na paradoks twierdzenie, że szkoła jest jedna z najbardziej zachowawczych instytucyj w Państwie, że od czasu Komisji Edukacyjnej nie wiele się tu zmieniło".

NIEZDROWE PRĄDY.

W listopadzie r. zeszłego odbył się zjazd Młodej Wsi, na którym zostało przyjętych szereg wniosków, które są sprzeczne nie tylko z obowiązującymi ustawami, ale nawet i konstytucją i wykazują jaskrawo, do czego prowadzi wpływ „Przewodnika Wiejskiego" w ciągu jednego roku pracy wśród młodzieży wiejskiej. Między innymi w jednym z wniosków, dotyczących wykupu ziemi, zjazd zapowiada się za całkowitym przejęciem ziemi przez chłopów bez odszkodowania, za wyjątkiem 50 ha, które może zatrzymać właściciel. Wypowiada się za upaństwowieniem podstawowych surowców, aparatu kredytowego, oraz uspołecznieniem innych warsztatów przemysłowych, za wyjątkiem drobnych zakładów rzemieślniczych. Wreszcie domaga się, aby formy spółdzielcze zostały zastosowane nie tylko przy organizowaniu zbytu, lecz i w przemyśle wiejskim, jak również poczynienia doświadczeń z gospodarstwami rolnymi, prowadzonymi na zasadach spółdzielczych celem wypróbowania, czy ta forma gospodarowania jest właściwszą od dotychczas odrębnych gospodarstw rolnych (głos: wypróbowana została już w Rosji).

Cytuję te rzeczy, aby wykazać do jak niebezpiecznych wniosków można doprowadzić obałamuconą młodzież wiejską. W terenie panuje przekonanie, że akcja „Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" oparta jest na funduszach Ministerstwa Roln. Dlatego zwracam się do p. Ministra z prośbą o wyjaśnienie i oświadczenie się w tej sprawie (p. **M i n i s t e r P o n i a t o w s k i** przerywa: „ Już raz zaprzeczyłem").

Aby uspokoić teren chciałbym, aby p. Minister oświadczył, że żadne fundusze z jego budżetu nie idą na ten cel. Wyjaśnienie to jest konieczne ze względu na to, że p. Minister otwierał ten Zjazd i byłoby wskazane, aby obecnie odciął się Pan od linii, po której poszły wnioski Zjazdu. Stawiam te pytania tak wyraźnie, ponieważ doszły do mnie wiadomości, że rzekomo z funduszu Ministerstwa zostało wpłacone na „Przodownika Wiejskiego" przeszło 20.000 zł. w roku zeszłym i mówi się także o otrzymaniu znacznych subwencyj w b. r. Uważam, że Związek Młodej Wsi potrzebuje opieki, ale z zastrzeżeniem, aby praca tej organizacji nie była skierowaną przeciwko obniżaniu autorytetu duchowieństwa i rządu, aby nie propagowało klasowości, lecz oparta była na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Dopiero po otrzymaniu dokładnie sprecyzowanych wyjaśnień p. Ministra w tym kierunku będę się mógł oświadczyć o moim stosunku do budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

Zajścia na Uniw. Warszawskim

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — s. b.) Zajścia na terenie Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie miejsc na salach wykładowych trwają w dalszym ciągu. Na terenie Uniwersytetu rozrzucane są stale ulotki antyżydowskie, stwierdzające, iż odpowiedzialność za zamknięcie Uniwersytetu w Wilnie ponoszą studenci Żydzi. Wczoraj po południu doszło znowu do zajść, w ciągu których kilku studentów Żydów dotkli wie poturbowano.

„Batory" w Gdyni

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — s. b.). Z Gdyni donoszą: 28. b. m rano przybył do Gdyni z Nowego Yorku statek polski „Batory", przywożąc 213 pasażerów, 600 ton ładunku i pocztę. Z pośród wybitnych pasażerów wrócili: znany badacz arktyczny prof. Arctowski ze Lwowa i dyrektor polsko-amerykańskiej Izby handlowej Kwapiszewski. „Batory" miał przez 2 dni sztorm na Atlantyku i przejął szereg wezwań SOS, na jedno pośpieszył z pomocą. Był to angielski okręt wojenny, któremu z pomocą przyszły 2 holowniki angielskie.

Prasa gdańska zadowolona

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — s. b.) Z Gdańska donoszą: Dzisiejsza popołudniowa prasa gdańska omawia bardzo obszernie przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Ligi Narodów, której przedmiotem, jak wiadomo, były sprawy gdańskie. Dzienniki dają wyraz swemu zadowoleniu zarówno ze sprawozdania min. Becka jak i ze sprawozdania tzw. Komitetu Trzech.

Nasze porty rybackie zamarzły

Gdynia, 28. 1. (PAT) Zamarznięcie portów rybackich na półwyspie helskim oraz wielkie ilości grubej kry w zatoce spowodowały, że nieliczne próby wyjazdów kutrów rybackich skończyły się połamaniem względnie zagubieniem śrub. Z tego też powodu liczne kutry polskie jak również gdańskie zostały na dłuższy czas unieruchomione.

Komisarz m. Zaleszczyk

Zaleszczyki, 28. 1. (PAT) Wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk mianował komisarzem miasta Zaleszczyk p. Michała Życzyńskiego, b. wicestarostę w Podhajcach i Zborowie.

Nasze szkolnictwo w cyfrach

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — s. b.) Według ostatnich danych statystycznych w roku szkolnym 1936/37 na terenie całej Polski istnieje ogółem 28.353 szkół z 4.743.605 uczniami. W tym szkół publicznych istnieje 26.846 z 4.593.296 uczniami i 1.500 szkół prywatnych ze 150.309 uczniami. Szkół publicznych w miastach istnieje 2.143 z 1.102.329 uczniami, a na wsiach 24.693 szkół z 3.400.967 uczniami. Na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego istnieje ogółem szkół publicznych i prywatnych 5.051 z 795.540 uczniami. Na terenach tych województw istnieje poza tym 160 szkół prywatnych z 14.178 uczniami.

Rzeczy dla umysłów ludzi Zachodu niepojęte...

Londyn, 28. 1. (ATE) Min. wojny Duff Cooper w przemówieniu wygłoszonym wczoraj w Londynie, poruszył również proces moskiewski, oświadczając m. in., że oskarżeni czołowi przywódcy bolszewizmu przyznają się do przestępstw i win, które napełniłyby przerażeniem nie tylko naszych więźniów, ale nawet pacjentów szpitali dla obłąkanych. Jeden z wybitnych członków partii komunistycznej przyznaje się z zupełną swobodą do 3.500 zamachów kolejowych, jakie popełnił w czasie swego urzędowania. To są rzeczy dla naszych umysłów wprost niepojęte — oświadczył min. Cooper z naciskiem.

Prof. Nae Ionescu we Lwowie

Wczoraj przybył do Lwowa wybitny uczony i ideolog rumuński prof. Nae Ionescu, który wieczorem przemawiał na zebraniu młodzieży akademickiej zwołanym przez Stow. „Liga". Prof. Ionescu mówił o współczesnych prądach ideowych, nurtujących młodsze pokolenie Rumunii.

Prof. Nae Ionescu urodził się w 1890 roku, skończył gimnazjum w Braila i zapisał się na wydział Humanistyczny i Filozoficzny w Bukareszcie. Po otrzymaniu licencjatu na Filozofii, wyjeżdża do Niemiec, ażeby się przygotować do doktoratu, specjalizując się w logice i metafizyce. Tezę swoją do doktoratu pisze na temat: „Die Logi...k als Versuch einer neuen Begrundung der Mathematik".

Po powrocie do kraju zostaje mianowany profesorem w Liceum wojskowem „Manastirea Dealu" w Targoviste; poza tym prelegentem z Metafizyki, Logiki i Historii Logiki na wydziale Humanistycznym uniwersytetu bukareszteńskiego.

Nae Ionescu publikuje kilka dzieł rzeczowych w swej pierwszej działalności w dziedzinie filozofii.

Poczynając od r. 1922 na wykładach swoich w Uniwersytecie, ma odrazu po każną ilość studentów słuchaczy ze wszystkich fakultetów. Dzięki swoim wykładom uniwersyteckim, profesor Nae Ionescu staje się bezspornie szefem młodzieży, on to wprowadza na uniwersytecie, jako reakcję przeciw pozytywizmowi i psychologizmowi, które dominowały w umysłach filozoficznych rumuńskich w ostatnich 20 latach zainteresowanie się metafizyką i religią.

W życiu uniwersyteckim prof. Nae Ionescu pozostaje odrazu następcą profesora N. Iorgi, będąc jednym z najwybitniejszych jego uczniów.

Jednocześnie prof. Nae Ionescu występuje jako zwolennik profesora Vasile Parvana.

W ciągu ostatnich trzech lat, prof. Nae Ionescu opracował w formie prawie ostatecznej swoją teorję o Logice zbiorowej. W roku bieżącym prof. Nae Ionescu rozpoczął obszerny wykład o Metafizyce na uniwersytecie w Bukareszcie.

Jest to nadzwyczaj silna i bezkompromisowa indywidualność. Zaczynając od roku 1922-go, studenci z Bukaresztu żyją pod wpływem duchowym profesora Nae Ionescu. Wpływ ten był nie tylko pomiędzy murami wydziału Humanistycznego, lecz też i w Stowarzyszeniu Studentów Chrześcian Rumunów, a później nawet przez dziennik „Cuvantul" (Słowo).

Od 15 lat prof. Nae Ionescu prowadzi wychowanie duchowe młodzieży. To też łatwo jest się domyśleć, ile zawdzięcza dzisiejszy stan duchowy młodzieży rumuńskiej, prof. Nae Ionescu. Nowe formy życia gospodarczego i cywilnego wprowadzone przez prof. Nae Ionescu są zrozumiane przez dynamiczne masy rumuńskiego społeczeństwa.

Choć nie jest popularnym wśród czynników oficjalnych, jednak Nae Ionescu zdołał zawsze zdobyć dla siebie elementy młodzieżowe o skrajnym nastawieniu narodowo-patriotycznym.

Wczoraj w nocy prof. Ionescu wyjechał ze Lwowa do Rumunii.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO ŚLUSARZA

(a) W dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. targnął się na życie na korytarzu w gmachu Okr. Dyr. Kolejowej niejaki Tadeusz Bajda, liczący 23 lat, bezrobotny ślusarz. Bajda od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i czynił starania o przyjęcie do warsztatów kolejowych a gdy jego prośbie w dniu wczorajszym odmówiono, usiłował otruć się kwasem solnym. Pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego.

POMOCNIK MALARSKI W STUDENCKIEJ CZAPCE

(a) Dochodzenia policyjne w sprawie krwawego zajścia, jakie onegdaj — jak donosiliśmy — rozegrało się w pasażu Mikolascha, gdzie znany i notowany przestępca N. Auschussmann (ul. Stawowa 1) zranił ciężko nożem w łopatkę I. Fleischmanna, pomocnika malarskiego, zostały zakończone. Jak okazuje się z nich, Fleischmann, który był w mundurku i czapce uczniowskiej, otrzymał to ubranie od N. Perlmuttera, w którego firmie poprzednio pracował, a nie mając innego ubrania, ubrał się w mundurek studencki i napadnięty został w pasażu i zraniony nożem przez Auschussmanna. Dochodzenia policyjne stwierdziły dalej, że uczeń gimn. Jakub Perlmutter nie brał żadnego udziału w zajściu i tylko w przechodzie znalazł się w krytycznym czasie w pasażu Mikolascha.

AUTODOROŻKA ZAATAKOWAŁA WÓZ TRAMWAJOWY

(a) Późnym wieczorem przejeżdżał wczoraj ul. Legionów Jan Cawał, szofer autodorożki nr. pol. 6. W pewnej chwili szofer, pragnąc wyminąć przechodzącą przez jezdnię kobietę, skręcił nagle i z całym impetem uderzył o nadjeżdżający wóz tramwajowy linii „3". W tym ataku dużą szkodę poniosła autodorożka, w której jedno koło zostało znacznie uszkodzone. W autodorożce rozbiciu uległy wszystkie szyby, których odłamki zraniły szofera. Szkoda wynosi około 1000 zł.

Dobre jest to, co się uda.

Zwłaszcza, jeżeli to jest, naprzykład, wygrana na Loterii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Akcja Pomocy Zimowej

AKCJA KULTURALNO - OŚWIATOWA DLA BEZROBOTNYCH

Wczoraj odbyło się w sali Magistratu posiedzenie Sekcji propagandowej Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej pod przewodnictwem prezesa Antoniewicza w sprawie uruchomienia akcji kulturalno-oświatowej w herbaciarniach dla bezrobotnych. Jak wynika z przedłożonego sprawozdania — 4 herbaciarnie raczej kawiarnie dla bezrobotnych zorganizowane przez Komitet są tłumnie odwiedzane i wydają dziennie przeszło 3.000 porcyj kawy i chleba.

W toku obrad zastanawiano się nad zorganizowaniem w tych kawiarniach akcji świetlicowej. — Działalność taką prowadzi od kilku lat Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w swych świetlicach przy ul. Bema 19 i Wronowskich 4, oraz Związek Związków Zawodowych, przedtem przy ul. św. Zofii obecnie w Rynku. — Rezultaty tej akcji są bardzo dobre. Postanowiono przy założonych herbaciarniach uruchomić świetlice na wzór już istniejących, gdzie bezrobotni korzystać będą z dzienników, radia, kursów, pogadanek — otrzymywać bilety do Powszechnego Teatru Żołnierza, który przyrzekł do końca marca dostarczyć trzy tysiące wolnych miejsc oraz biletów do kin. Świetlice czynne będą przez kilka dni w tygodniu w godzinach popołudniowych.

ŚWIADCZENIA DLA BEZROBOTNYCH W GRUDNIU, STYCZNIU I LUTYM

Z akcji pomocy zimowej Miejskiego Obyw. Komitetu korzystało w grudniu 1936 r. razem 4.504 rodzin, w tym 1.149 osób samotnych, 2.139 rodzin małych, 1.060 średnich i 156 dużych. — Samotni i 2 osobowe rodziny, o ile nie prowadziły gospodarstwa domowego, pobierały karty obiadowe na cały miesiąc. Wydano w grudniu 1682 kart, ilczba skonsumowanych porcyj wynosi 52.154. — Samotni nie pobierający obiadów i rodziny nie korzystające z nich — otrzymywały chleb, w ilości 8 kg. miesięcznie na głowę. — Prócz chleba wydano w grudniu mąkę białą na święta w ilości 15.698 kg. Rozdano również tym samym osobom i rodzinom węgiel. Samotni otrzymali 40 kg., rodziny 80 kg węgla.

W styczniu 1937 r. jest objętych akcją pomocy 821 samotnych, 2.324 rodzin małych, 1104 średnich, 270 dużych, razem 4.519 rodzin. — Racje chlebowe są te same — natomiast zwiększono rację węglową. Dla samotnych wydaje się po 80 kg węgla, dla rodzin 120 kg węgla. Rodziny i osoby nie korzystające z obiadów otrzymują nadto w styczniu bony żywnościowe upoważniające do poboru artykułów pierwszej potrzeby, jak cukier, tłuszcz, kasza, mąka i t. p. w sklepach spółdzielni „Jedność". Racja dla każdego członka rodziny na miesiąc wynosi 1 bon, wartości 2 zł.

Na miesiąc luty zwiększono rację chleba, a mianowicie przyznano rodzinom i osobom korzystającym z obiadów chleb w ilości 2 kg na tydzień, dla nie korzystających z obiadów — 3 kg. chleba tygodniowo na głowę. Rację węglową pozostawiono w wysokości styczniowej. — Zakwalifikowanych do pomocy na luty jest ogółem 4.519 rodzin, w tym 821 osób samotnych. Liczba ta w toku akcji niezawodnie zostanie zwiększona.

TECHNICY DENTYSTYCZNI NA POMOC ZIMOWĄ

W ramach wieczorów tanecznej Polskiego Radia urządzają Związek Zawodowy Techników dentystycznych i Dentystyczny Klub Sportowy we Lwowie zabawę taneczną w sobotę dnia 30. stycznia o godzinie 19.45 w salach własnych pasaż Fellerów l. 3, I. p. na rzecz pomocy zimowej. Ceny wstępu niskie.

SMUTEK I RADOŚĆ SĘDZIWEGO ZIEMIANINA

(a) Z Tomaszowa Lubelskiego przybył wczoraj do Lwowa 80-letni ziemianin N. celem przeprowadzenia pewnej transakcji leśnej. Po wyjściu z cukierni N. Pasternakowej przy pl. Bernardyńskim, zamierzał ziemianin wsiąść do wozu tramwajowego i po pewnym czasie ku swemu przerażeniu zauważył brak portfelu, zawierającego 5.740 zł.

Jak później okazało się, ziemianin włożył portfel nie do kieszeni, ale poza nią, portfel upadł na jezdnię w pobliżu chodnika i przysypany został śniegiem. Przechodziła tamtędy Maria Huculakówna, uczenica szkoły handlowej i córka urzędnika kolejowego w Zimnej Wodzie, a natknąwszy nogą na twardy przedmiot, podniosła go. Po stwierdzeniu, że przedmiotem tym jest portfel z pieniądzmi, uczciwa dziewczyna podążyła bezwłocznie do Komisariatu X. i tam w ręce kom. Świtalskiego złożyła znaleziony portfel. W jakiś czas później zjawił się w Komisariacie ów ziemianin i złożył doniesienie o zgubie. Szczęśliwy zbieg okoliczności rozwikłał sprawę ku jego radosnemu zadowoleniu.

Ożywiona dyskusja nad przemówieniem min. Romana

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — s. b.) Po przerwie referent pos. Sowiński wyjaśnił jeszcze, iż z powodu braku czasu uzgodnienia z rządem wszystkich poprawek, wycofuje z drugiego czytania poprawki, dotyczące urzędu miar, urzędu patentowego i etatu 3-ch pilotów w urzędzie morskim.

Następnie nad referatem i przemówieniem ministra Przemysłu i Handlu Romana wywiązała się długa dyskusja, w czasie której pierwszy mówca pos. Wojciechowski zaznaczył, że przemysł odgrywa u nas rolę kopciuszka. Na przeszkodzie uprzemysłowienia stoi nie tylko brak kapitału, ale również psychologiczne nastawienie Polaków i warunki, jakie nasza rzeczywistość stworzyła w stosunku do przemysłu.

Następny mówca pos. Snopczyński przyznaje, że większość postulatów rzemiosła znalazła zadośćuczynienie w polityce ministerstwa, ale podkreśla, że struktura naszych miast jest wadliwa i cierpi na tym życie gospodarcze. Narzuca się konieczność roztoczenia większej opieki nad rzemiosłem Min. P. i H., które winno być orędownikiem, tak jak Min. Roln. i Ref. Roln. jest opiekunem wsi.

Pos. Pietrzak, rozpatrując sprawę karteli, zgadza się, że należy zwalczać kartele złe, ale są również kartele, które na zewnątrz występują jako zmowy, z którymi również należy walczyć.

Pos. Sikorski stwierdza na wstępie, że na tle ogólnej poprawy koniunktury nasze osiągnięcia są niższe od przekroju światowego. Poruszając zagadnienie uprzemysłowienia kraju, mówca zaznaczył, że kartele i etatyzm są to obcegi gniotące polskie życie gospodarcze. Mówca wypowiada pogląd, że na ceny nie należy wpływać represyjnie zarządzeniami policyjno-administracyjnymi, lecz prewencyjnie za pomocą polityki gospodarczej.

Pos. Starzak również zastanawia się nad poruszoną przez referenta kwestią niewystarczalności naszej produkcji węglowej przy deficytowym eksporcie i zapytuje, dlaczego nie robiono inwestycyj na kopalniach w okresie dobrej koniunktury, żeby uniknąć braków technicznych. Mówca dziwi się, że górnik polski jest gorzej płatny niż zagraniczny.

W dalszym ciągu dyskusji pos. Kozicki zajmuje się szeroko działalnością Państwowego Instytutu Geologicznego, uważając dotacje na ten cel za zbyt niskie, a aktywność instytutu za zbyt szczupłą i powolną. Następnie zajął się mówca obszernie polityką Polminu, kwestionując sposób bilansowania, wykazywania zysków i wreszcie wypowiadając się za wydzieleniem z Polminu międzymiastowego rurociągu gazowego celem stworzenia zeń jednostki prawnej, którąby miała przede wszystkim zadania użyteczności publicznej. Kapitału zagranicznego zainwestowanego w przemyśle mówca nie zalicza do kapitałów rabunkowych. W zakończeniu mówca prosi o poddanie rewizji dotychczasowej polityki cennikowej w przemyśle naftowym.

Pos. Dębicki przypomina opinię referenta o ciężkim położeniu przemysłu, który stanął wobec konieczności poważnych inwestycyj, nie posiadając żadnych rezerw, nawiązując do opinii referenta o sytuacji w rolnictwie.

Następnie przemawiali posłowie: Długosz, Puławski Dudziński i poseł Hyla, który omówił m. in. zagadnienie przemysłu ludowego domowego, przypominając, że wyszedł okólnik, który utrudnia pracę biednym ludziom, chcącym zarobić na kawałek chleba. W związku z tym mówca zgłasza wniosek, aby w dziale pierwszym „Wydatki zwyczajne" przenieść z pozycji „Popieranie przemysłu włókienniczego" wynoszącej 4 miliony zł. — milion złotych na pozycję „Przemysł domowy i ludowy", która obecnie wynosi w preliminarzu 25 tysięcy zł.

Po krótkim przemówieniu posłów: Hołyńskiego i Wróblewskiego, zabrał głos p. minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman, który odpowiadał na uwagi pp. posłów.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy pos. Sowińskiego, przewodniczący pos. Hołyński uznał budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu za przyjęty z poprawkami sprawozdawcy, uzgodnionymi z rządem.

Na tym posiedzenie koło północy zakończono.

Przerwana audiencja u Ojca św.

Citta del Vaticano, 28. 1. (PAT) Ojciec św. udzielił audiencji kardynałowi Carlo Cremonesi, kierującego sprawami finansowymi Watykanu. Podczas audiencji Papież odczuł tak silne bóle nóg, iż audiencja została skrócona.

Dalsza dewaluacja czeskiej korony

Praga, 28. 1. (PAT) Według doniesień szeregu dzienników, nie jest wykluczona możliwość ponownej dewaluacji korony czeskiej o dalszych 10 prc.

Francja podwyższyła dyskonto

Paryż, 28. 1. (Tel. wł.) Z dniem 28 bm. Bank Francji podwyższył stopę dyskontową z 2 do 4 proc., stopę procentową od zaliczek 30-dniowych pod zastaw określonych papierów państwowych — z 2 do 4 proc., pod zastaw zaś innych papierów — z 3 i pół do 5 proc. Decyzja Banku Francji stanowi niespodziankę tylko, o ile chodzi o sam rozmiar podwyżki dyskonta, należało się jednak spodziewać tego posunięcia ze względu na sytuację finansową i walutową.

Niewystarczająca organizacja obronna Francji

Paryż, 28. 1. (PAT). Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się dzisiaj rano o godz. 9.35. Na porządku dziennym znajdował się dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami w sprawie obrony narodowej.

Dep. Beouguitte, członek grupy republikanów lewicy domagał się rozbudowy sieci drogowej, wskazując na wielkie postępy dokonane pod tym względem w Niemczech. B. min. de Chappedelaine zwraca uwagę na konieczność odstąpienia od ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle wojennym. Domaga się on również rozbudowy systemu dróg. Coquillaud z lewicy demokratycznej interpeluje rząd w sprawie strajku w warsztatach morskich, wskazując na ich wpływ opóźniający wykonanie programu morskiego. Wiedeman Geiren domaga się wzmożenia produkcji zakładów lotniczych. O godz. 15.30 posiedzenie zostało przerwane.

Na posiedzeniu popołudniowym po wznowieniu dyskusji pierwszy zabrał głos Quenette, republikanin niezależny, który uważa, iż obronna organizacja Francji jest niewystarczająca.

Na ławie rządowej obecny był min. Daladier.

Dziennik łotewski o szkodliwej polityce Litwy

Tallin, 28. 1. (PAT) Po ostatnim wystąpieniu łotewskiej „Jaunakas Sinas" przeciwko szkodliwej polityce rządu litewskiego w stosunku do Polski, zabiera głos w tej sprawie jeden z najpoczytniejszych dzienników estońskich „Waba Maa".

Pismo poddaje krytyce stosunek Litwy do Polski, stwierdzając, iż polityka Litwy jest sprzeczna nie tylko z interesami Ententy bałtyckiej, ale stale stoi na przeszkodzie stabilizacji politycznej Europy wschodniej. Jest rzeczą nie do pomyślenia, że w czasie, gdy Łotwa i Estonia wysoko cenią przyjaźń z Polską, trzeci członek Ententy bałtyckiej prowadzi politykę dywersyjną. Nie można się dziwić, że polskie czynniki oficjalne nie widzą w Ententcie bałtyckiej pozytywnego znaczenia, toteż wyniki konferencji trzech ministrów państw bałtyckich przy takim stanie rzeczy są bardzo nikłe wskutek krótkowzrocznej polityki rządu kowieńskiego. Litwa poważnie osłabiła swą sytuację, stając się śmieszną zabawką propagandową w rękach obcej polityki.

Śp. ppłk. dypl. Ludwik Lepiarz

Śp. ppłk. dypl. Lepiarz Ludwik zmarły onegdaj we Lwowie, urodził się dnia 6 sierpnia 1891 w Wieliczce. Zdał maturę realną i ukończył dwa lata Politechniki we Lwowie, biorąc żywy udział w pierwszych pracach organizacyjnych Związku Strzeleckiego. Na skutek mobilizacji ogłoszonej przez Komendanta Piłsudskiego w sierpniu 1914 wstępuje w szeregi Legionów Pierwszej Brygady. Służbę pełnił w sławnym pułku „Zuchowatych" 5 p. p. leg. pol. w piątym batalionie. Brał udział we wszystkich bitwach i potyczkach, które stoczył ten pułk: jak wyprawa kielecka, marsza na Ulinę, Krzywopłoty, Marcinkowice, Łowczuwek, walki nad Nidą (w tym czasie należy do drużyny footballowej pułku). W lecie 1916 r. odznacza się w heroicznych walkach stoczonych na reducie Piłsudskiego pod Kostiuchnówką. Po kryzysie przysięgowym przydzielony zostaje do armii austriackiej i odesłany na front włoski. Po rozpadnięciu się Austrii zgłasza się w Krakowie do macierzystego formującego się ponownie 5 pułku piechoty Legionów Polskich i tu zostaje mianowany podporucznikiem poczym wyjeżdża na odsiecz Lwowa. W walkach toczonych pod Przemyślem zostaje ciężko ranny. Po wyleczeniu z ran wraca z powrotem do swego pułku i już jako dowódca kompanii uczestniczy w wyprawie kijowskiej.

W czerwcu 1920 r. zostaje przydzielony do nowoformującego się 155 pułku piechoty, gdzie pozostaje do r. 1921. W tym czasie bierze udział w walkach o swobodzenie Łotwy. W roku 1924 kończy wyższą szkołę wojenną i zostaje przydzielony do 30 p. p. w Warszawie. Mianowany w r. 1931 szefem sztabu O. K. 6 we Lwowie, pełni te funkcje do r. 1934, poczem zostaje mianowany zastępcą dowódcy jednego z pułków piechoty we Lwowie.

Za trud żołnierski otrzymuje najwyższe odznaczenia bojowe: order Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Niepodległości, Złoty Krzyż Zasługi, medal za wojnę, medal łotewski, a za służbę w Pierwszej Brygadzie Krzyż Pierwszej Brygady za wierną służbę.

Był kochanym i lubianym dowódcą i najserdeczniejszym kolegą. Oprócz pracy żołnierskiej pełnił ostatnia obowiązki komendanta koła „Piątaków" oddział Lwów.

Umarł dnia 27 stycznia br. w wojskowym szpitalu we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie z kościoła garnizonowego dnia 30 bm. o godz. 12 na cmentarz Nowy Rudno.

Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok śp. ppłk. dypl. Ludwika Lepiarza z kaplicy Szpitala Okręgowego Wojskowego na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione zostały do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Prasa niemiecka zadowolona

Berlin, 28. 1. (Tel. wł.). Prasa niemiecka omawia z zadowoleniem uchwały Rady Ligi w sprawie Gdańska.

Półurzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" oświadcza, że strony zainteresowane oceniają tę decyzję jako pomyślną, stwierdzając, że w sprawie gdańskiej osiągnięto niewątpliwy sukces.

„Berliner Tageblatt" podkreśla panującą w czasie rozmów genewskich wolę wyjaśnienia sytuacji, która umożliwiła szybkie osiągnięcie pomyślnego wyniku.

„Deutsche Allg. Ztg." podaje depeszę z Genewy p. t.: „Lojalne załatwienie sprawy gdańskiej przez min. Becka", a w doniesieniach z Warszawy pisze, że polskie czynniki kompetentne przyjęły wiadomość o załatwieniu sprawy gdańskiej z dużym zadowoleniem.

„Hamburger Fremdenblatt" zaznacza, że sprawa załatwiona została w szybkim tempie, oraz cytuje wyrazy podziękowania, skierowane przez prez. Greisera do ministra Becka.

Skład nowej Państw. Rady Spółdzielczej

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wobec wygaśnięcia kadencji dotychczasowej Państwowej Rady Spółdzielczej minister Skarbu powołał nową radę, w skład której weszli przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Min. Rolnictwa, Min. Przem. i Handl., Min. Sprawiedliwości, Min. Spraw Wewn., Min. Spraw Wojsk., Związku Izb i organizacyj Rolniczych R. P., przedstawiciele samorządu gospodarczego, oraz przedstawiciele organizacyj i związków spółdzielczych.

M. in. w skład Rady z terenu lwowskiego weszli: L. Dunin prezes Rady Okręgowej Zw. Spółdzielni Roln. i zarobkowo - gospodarczych we Lwowie, oraz z ramienia Zw. Spółdzielni żydowskich w Polsce dr. A. Silberstein ze Lwowa.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół chmurno i miejscami opady śnieżne, obfitsze w południowej części kraju. W dzielnicach północno-wschodnich jeszcze silny, poza tym umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zastaw rejestrowy samochodów i bank automobilowy gwarancyjny

Rząd i sfery zainteresowane szukają wciąż dróg dla wzmożenia motoryzacji w Polsce. Jednym z głównych postulatów jest usprawnienie handlu w branży samochodowej. Należy w krótkości przedstawić trudności z jakimi musi walczyć kupiec samochodowy, który jest zasadniczo zastępcą pracującym na własny rachunek. Za gotówkę sprzedaje się samochody tylko sporadycznie, normalna sprzedaż, to sprzedaż na raty, przy czym pierwsza wpłata waha się między 25—50 proc. Gdy się przyjmie cenę przeciętną samochodu na 7.000 zł., to przy 10 sprzedanych samochodach musi kupiec kredytować około 40.000 zł. Redyskont jest ciężki i ograniczony, gdyż banki uważają weksle samochodowe jako pożyczki, a nie jako weksle towarowe. Stanowisko niezupełnie słuszne, ale ma poniekąd swoje uzasadnienie. W takich stosunkach przeciętny zastępca sprzedawszy 20 samochodów „skończył się" finansowo. Jak więc przy takiej prymitywnej organizacji handlowej można mówić o nasileniu motoryzacji.

Otóż sfery miarodajne, starając się we wszystkich kierunkach pchnąć motoryzację na właściwe drogi rozwojowe, zrobili też pierwszy krok dla sanacji handlu samochodowego. Niestety, jest on bardzo niedostateczny i na braki te chciałbym zwrócić uwagę.

Na zlecenie rządu opracował Związek Izb przemysłowo - handlowych projekt rozporządzenia o zastawie rejestrowym pojazdów mechanicznych.

Pomysł nie nowy i często już dyskutowany, ale jako naprawdę celowy, a nawet dla ożywienia handlu samochodami i tym samym posunięcia motoryzacji kraju o krok naprzód, wymaga dalszego jeszcze przedyskutowania.

Krótka wiadomość, jaką ogłosił PAT w prasie nie daje dostatecznych podstaw do krytyki projektu, jednak po przeczytaniu jej nasuwa się kilka uwag. Otóż przede wszystkim rejestr zastawowy powinny prowadzić biura techniczne klubów automobilowych, jako instytucje łatwiej dostępne i sprawniejsze w urzędowaniu przede wszystkim przez większe zainteresowanie w rozwoju motoryzacji, niż Urząd wojewódzki obejmujący całokształt administracji. Zresztą niebawem ma przejść również obowiązek rejestracji wozów na Kluby automobilowe. Dopóki to nie nastąpi musiałby Urząd wojewódzki wymagać do rejestracji wozu wyciągu z rejestru zastawnego. Dalej przy każdym wozie musiałby istnieć — łącznie z książeczka rejestracji lub oddzielnie — książeczka hipoteczna wozu, w której byłyby zaznaczone obciążenia wozu, wysokość ewent. rat i ich dotychczasowe spłaty. Wpisy te dokonywałyby Biura techniczne Klubów automobilowych. Wtedy tylko sprzedaż samochodu byłaby łatwą i bezpieczną, albowiem postanowienia projektu, że „osoby trzecie nie mogą zasłaniać się niewiadomością". nie uchroni nabywcę używanego wozu od strat, gdy padnie ofiarą oszustwa, a dopytywanie się np. z miejscowości oddalonej od miasta wojewódzkiego, w którym wóz został zarejestrowany, o stan obciążenia wozu uniemożliwi częstokroć transakcje, przy której kontrahenci muszą czekać na informację aktualną z Województwa, choćby 8 dni, a to byłoby konieczne. Temu zaradzi książeczka hipoteczna, chyba, że ta nie byłaby w porządku, wówczas pozostaje albo poinformowanie się w rejestrze zastawnym albo zrezygnowanie z niepewnego interesu.

Pewne zastrzeżenia budzi też projektowane postanowienie, że sad w razie nie przedłożenia przez dłużnika dowodów uiszczenia sum dłużnych, wyda postanowienie o sprzedaży. Jakiej sprzedaży? Czy w drodze licytacji, czy z wolnej ręki? To sprawa nader ważna, bardzo głęboko trzebaby się nad nią zastanowić, by nie zrobić tu błędu. Retencja prawa własności wierzyciela byłaby nieuzasadniona, jeśli reszta ceny kupna, jest niejako zahipotekowona na wozie. Sprzedaż licytacyjna — niemożliwa, gdyż znając system sprzedaży licytacyjnej wiemy, że najczęściej wierzyciel nie byłby zaspokojony, a przecież cel tego rozporządzenia jest jak najsilniejsze obwarowanie wierzyciela — sprzedawcy — i zapewnienia mu ściągalności pretensji, bo tylko wówczas może ono być bodźcem do ożywienia handlu samochodami.

A więc jak wybrnąć z tego dylematu — sądzę, że najwłaściwszym byłaby sprzedaż z wolnej ręki przez trzecią osobę n. p. przez Biura Techniczne Klubów automobilowych, które musiałyby się trzymać ceny ustalonej przez dwóch sądowych rzeczoznawców, z prawem odchylenia się od niej o np. 20 proc. — Od oszacowania wozu mogłoby przysługiwać odwołanie, na skutek którego dwóch nowych rzeczoznawców sądowych szacowałoby ponownie wóz.

Należałoby jednak stwierdzić, że wprowadzenie zastawu rejestrowego byłoby wprawdzie pewnym dalszym krokiem do wzmożenia motoryzacji, jednakże zastaw rejestrowy sam jako taki, będzie mało skuteczny, o ile równocześnie nie powstanie Bank automobilowy gwarancyjny (tak zwą się takie instytucje finansowe za granicą), który by — na podstawie zastawu rejestrowego — finansował sprzedaż nowych samochodów przez zastępców fabryk krajowych i zagranicznych, gdyż jak na początku powiedzieliśmy, nawet najsilniejszy finansowo zastępca, nie jest w stanie sam zrealizować sprzedaż ratalną samochodów na większą skalę.

Równocześnie więc z ukazaniem się rozporządzenia o zastawie rejestrowym, winienby rząd dać inicjatywę do powstania takiego Banku gwarancyjnego automobilowego, co zdaniem naszym da się bardzo łatwo przeprowadzić.

Wyobrażamy sobie to w ten sposób, że pod egidą n. p. Banku Gospodarstwa Krajowego, albo i ewentualnie P. K. O. utworzonoby taka instytucje finansową o kapitale conajmniej 10,000.000 złotych, przy czym wszystkie większe Banki prywatne musiałyby subskrybować część kapitału, z tym że przyjmowałyby do reeskontu rymesy tego Banku do potrójnej wysokości swego udziału, a równocześnie otrzymałyby o tą samą kwotę wyższy redyskont w Banku Polskim. W ten sposób, ryzyko i tak mocno osłabione przez zastaw rejestrowy rozdzielałby się jeszcze między sprzedawcę — Bank Gwarancyjny — i Bank będący udziałowcem Banku Gwarancyjnego.

Administracja Banku Gwarancyjnego mogłaby się ograniczać do minimum, gdyż Bank ten nie prowadziłby żadnych innych interesów, jak tylko redyskont weksli ze sprzedaży samochodów.

Uważamy, że Bank ten miałby swoją siedzibe w Warszawie i zasadniczo nie potrzebowałby filii na prowincji, gdyż albo przyjmowałby weksle do redyskontu na podstawie załączonego wywiadu koncesjonowanego biura oraz zaświadczenia biura prowadzącego zastaw rejestrowy o dokonanym zastawie, albo mógłby to wykonywać przez jakiś bank lokalny jako swego korespondenta.

W ten sposób stopa procentowa mogłaby być utrzymana w normalnych granicach, przy czym na opędzenie administracji Banku Gwarancyjnego wystarczałaby ćwierć do pół procent.

Byłaby jeszcze możliwość wciągnięcia do współodpowiedzialności Klubów Automobilowych, wówczas jednak ipso facto kredyt ten byłby mniej łatwy do uzyskania, bo Kluby udzielałyby zasadniczo tylko swoim członkom, choćby nowowstępującym, przy ścisłej selekcji majątkowej, za co by również dla reasekuracji swojej musiały pobierać jakieś niewielkie wynagrodzenie procentowe, co jednak byłoby połączone z niedużym podrożeniem tego kredytu.

ZBIGNIEW ORZECHOWSKI

38-ma Loteria Państwowa

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też, przeciwnie, podzielenie większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć to pytanie w sposób, któryby zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak, by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i, pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej, a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedemdziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po siedemdziesiąt pięć tysięcy — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie; skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci tzw. wygranych dziennych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy — jeden w wysokości, jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposób następujący: w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas, na pierwszy zwitek z numerem wyciągnięty z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5.000 zł., przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągany z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowywany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienna wygrana w wysokości 20.000 zł.

Wspomnimy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden w każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólne zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że szereg reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 26-ej Loterii. wykazuje stale swą żywotność.

Ocena sytuacji gospodarczej Belgii

Doroczne sprawozdanie belgijskiego Banku Narodowego optymistycznie ocenia obecną sytuację gospodarcza Belgii. Na uwagę zasługuje wzrost produkcji i konsumcji, tudzież cen surowców, oraz spadek bezrobocia. Ten pomyślny stan, który wpływa na zwyżkę walorów na giełdzie, zawdzięczać należy — zdaniem Banku Narodowego — pomyślnej koniunkturze światowej.

Aktywa Banku Narodowego wzrosły w ciągu roku ub. o 1,400 mil. franków belgijskich. Dewaluacja franka francuskiego i szwajcarskiego, oraz florena holenderskiego nie naruszyła tej mocnej tendencji. Sprawozdanie zwraca uwagę na porozumienie techniczne, w następstwie zerwania bloku złotego, zawarte między Bankiem Narodowym i instytucjami monetarnymi oraz funduszami wyrównawczymi: Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Holandii. Porozumienie to wpłynęło na faktyczną stabilizację monetarną, która pozwala wróżyć dobre nadzieje dla pokoju monetarnego. Sprawozdanie z zadowoleniem konstatuje znaczne polepszenie w dziedzinie kredytu publicznego i notuje spłacenie przez Belgię w ciągu ub. r. 1,447 mil. fr. belg. długu zagranicznego.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 29 stycznia

Belgi belgijskie 89.23 — 88.80, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.20 — 288.50, franki francuskie 24.71 — 24,57, franki szwajcarskie 121.20 — 120.40 funty angielskie 25.98 — 25.82, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 16.00 — 15.50, korony duńskie 116.04 — 115.20, — korony norweskie 130.53 — 129.55 korony szwedzkie 133,93 — 132.95, liry włoskie 23.30 — 22.50, marki fińskie 11.47 — 11.00, szylingi austriackie 94.50 — 93.50, — marki niemieckie 123.00 — 120.00, marki niemieckie srebrne 126.00 — 122.00.

LONDYN. N. Jork 490 i jedna szesnasta, Paryż 105.10, Praga 140 i pół, Mediolan — 93.09 Belgia 29.07 i jedna czwarta, Zurych 21.43 i pół, Amsterdam 894 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm — 19,39 i pół, Berlin 12.17 i pół, Wiedeń 26.18.

PARYŻ. N. Jork 21.45 i jedna ósma, — Londyn 105.15, Mediolan 112.95, Belgia — 361.62, Zurych 490.55, Berlin 864.00.

ZURYCH. N. Jork 4.37 i trzy ósme, — Londyn 21.43, Paryż 20.39 i pół, Praga — 15.27, Mediolan 23.02 i pół, Belgia 73.72 i pół, Amsterdam 23.60, Oslo 107.70, Kopenhaga 95.75, Sztokholm 110.30, Berlin 17,90.

AKCJE

Bank Polski 108.00, Lilpop 12.60, Starachowice 31.75.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 64.75 — serie 63,50, — 5 proc. poż. konwersyjna 54.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.75, 7 proc. poż stabilizacyjna 448.00 — 448.00 ost. drobne — kupon 145.66, 4 proc. poż. konsolidacyjna — 51.50 — 51.75 — 51.63 — 49.50 — 49.63 — dwa ostatnie drobne.

Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.05 — 89.23 — 88.87, Berlin — 212.78 — 211,94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.50 — 290.20 — 288.80 Kopenhaga 115.75 — 116.04 — 115.45, Londyn 25.91 — 25.98 — 25,84, N. Jork czeki 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół — 5.27, N. Jork kabel 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, — Oslo 130.20 — 130,53 — 129.87, Paryż 24.65 — 24.71 — 24.59, Praga 18.45 — 18.35, Sztokholm — 133.60 — 133.93 — 133.27, Zurych 120.90 — 121.20 — 120.60, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki 11.47 — 11.41, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie i mące. Na ogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na Giełdzie obroty w 4 prc. Poż. Dolar zł. 46.75, 4 prc. list. zast. Tow. Kred. Ziem. zł. 43.60, 4 i pół prc. list. zast. Tow. Kred. Ziem. zł. 48.75 przy tendencji spokojnej.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.20—0.18 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—0.24 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kg. jaj	1.60 zł.

Krzyk za pracą

Na leżące wśród dwu pionowych szyb wystawy szynki, polędwice i kiełbasy patrzyły czyjeś zachłanne oczy. Z tyłu, za posiadaczem tych oczu, kłębił się i przelewał ruchliwy tłum portowy, ale oczy go nie widziały. Pożerały właśnie czerwoną szynkę, dobierały się do bladoróżowej polędwicy i przekładały całą ucztę białymi warstwami amerykańskiego smalcu.

Stanisław Hnat był głodny. Jego prawa ręka kurczowo ściskała ostatnią dwuzłotówkę, jaka mu pozostała ze stuzłotowej, magnackiej fortuny. Fortuna, nie wiedzieć właśnie jak, rozbiegła mu się w ciągu trzech tygodni pogoni za pracą. Że jednak żal mu więcej było tej ostatniej dwuzłotówki o wiele więcej niż owych stu złotych, więc stał i patrzył się tylko na wystawę. W pewnej chwili powziął jakąś stanowczą decyzję, bo wyprostował się, poprawił liche i w ogóle nie dające się do jakiejkolwiek poprawy, paletko i wszedł do sklepu.

—Dzieńdobry! —

Jakkolwiek Stanisławowi Hnatowi się wydawało, że tysiące głosów odpowiada na jego nieśmiały odzew, mruknął jedynie dość głośno młodszy subiekt, który jeszcze nie zdążył poznać kupieckich metod rozróżniania gości.

Zza stolika, mającego kształt małej ambony i zaopatrzonego w szklaną podstawkę na pieniądze, i ostry drut do nabijania nań bloczków, wyjrzała jakaś pełechata złoto-ruda, kobieca głowa. Po chwili z ambony wysunął się pełny biust, w końcu cała figura właścicielki. Właścicielki — bo tak przynajmniej orzekł Stanisław Hnat, osądzając ludzi podług swoistego systemu stopniowania ich sytego wyglądu. I słusznie, bo czyż ludzie nie czynią najwięcej wysiłków po to tylko, by żreć i nażreć się?

Jeżeli jednak Stanisław Hnat jeszcze przed chwilą miał niejasne złudzenia o większym jakimś rabacie przy zakupnie obrzynków dla psa, to teraz te złudzenia szybko ustąpiły miejsca twardej rzeczywistości.

— Taka dama na pewno ani grosza nie ustąpi. A i obrzynków żądać nie mogę, bo mnie zwymyśla od żebraków — pomyślał i wyjął swą dwuzłotówkę, rzucił ją z brzękiem na żyłkowany marmurek stolika i bardzo cichym głosem poprosił o

— Grubą kromkę chleba i tyle masła i szynki, żeby jeden złoty starczył. —

Wkrótce dano mu żądany chleb, reszta powędrowała z powrotem do jedynej całej kieszeni i Stanisław Hnat skierował się ku wyjściu.

— Może pan tutaj w sklepie ją zjeść! — zaopiniowała młoda, ładna dziewczyna, stojąca za ladą.

Ale on pomyślał, że wprawdzie na ulicy jest silny mróz, to jednak zimno nie zepsuje mu tak apetytu, jak pełechata, złoto-ruda dama przy kasie, mruknął „dowidzenia" i wyszedł ze sklepu.

Przed wystawą znów przystanął i zaczął się namyślać, gdzie zje, możliwie najspokojniej i w najdłuższym czasie swoje śniadanie, obiad i kolację w postaci jednej jedynej kromki chleba grubo napchanej szynką i masłem. Wreszcie coś postanowił, bo nogi wolno, automatycznie, jakgdyby bez udziału woli i świadomości zaczęły go nieść w kierunku portu.

Ogromne biura Polskiego Towarzystwa Okrętowego były jedną z niewielu nadziei Stanisława Hnata. Tak są przecież ludzcy, ci tamtejsi ludzie, że zginąć mu nie dadzą. No a gdyby i tam się nie powiodło, to chyba pójdzie do biura pośrednictwa pracy. Chyba coś znajdzie...

Po drodze spotkał żebraka, a mózg, zawsze skłonny do tematów nieosobistych, zajął się (w teorii i marzeniach) żebraczą dolą. Głęboki i wyrozumowany optymizm znalazł wyjście z głodowej sytuacji:

—Przecież są biedniejsi ode mnie...

Ale w każdym człowiku tkwi zły duch, który słabsze charaktery lubi pchać do zbrodni.

— No, no, ładnie mi biedniejsi... Kamienice budują, a ty zdychasz...

— Takich jest jeden na dziesięć tysięcy, a reszta ginie z głodu. Ale, skoro jakoś sobie daje radę, to i ja, młodszy od nich też wypłynę. —

Długoby trwała jeszcze ta wewnętrzna rozmowa Stanisława Hnata, bo był w ogóle w sobie bardzo rozmowny, gdyby nie dojście do celu włóczęgi. Dość dużo czasu stracił na wewnętrzną i zewnętrzną metamorfozę. Pod wpływem śliny buty nabrały wilgotnego, prowizorycznego blasku, podobnie, jak fizjonomia i stary„ wyliniały płaszcz.

Wchodził na długie kręte schody w miarfę pewnie, w miarę z szacunkiem. Zasapał się nie tyle ze zmęczenia, ile z emocji... po to tylko, by usłyszeć: — niestety... ale... możemy pana zapewnić, że przy najbliższej sposobności...

— Zdechł niejeden pies przy tej waszej sposobności. Ja jeść chcę, nie za darmo, jak żebrak. Ja chce pracować i umiem! —

Nie krzyknął tego Stanisław Hnat: pomyślał tylko. Gdyby krzyknął, kto wie czyby zyskał na tym, czy stracił, a tak został mu tylko mniej lub więcej grzeczny ukłon tułowia w stronę wszechmocnego rozdawcy pracy i zamknięcie drzwi za sobą z drugiej strony...

W biurze pośrednictwa pracy powiodło mu się trochę lepiej: na trzy wolne posady zajął podług zdrowia i kwalifikacyj... czwarte miejsce. Dziwne, że nie napełniło go to zadowoleniem, tylko dało jeszcze jeden powód do przekleństw, oczywiście za drzwiami lokalu....

I znów nogi niosły przed siebie wolno i niezdecydowanie szary ogromny tułów człowieka, który chciał się zgiąć pod brzemieniem pracy. Z obu boków zwisały bezrobotne ręce, które chciały się zerwać pod ciężarami.

Teraz szedł już trochę prędzej. Po pewnym czasie jego kroki nabrały energicznych akcentów, zdawał się być pewny, gdzie pójdzie. Czyżby miał dostać pracę? Po drodze znów minął żebraka. Ta sama mina, ta sama ręka i czarna, zapierzchła jama ust, poruszających się do słów automatycznej zdrowaśki.

Decyzja była szybka. Stanisław Hnat przystanął przy żebraku, powoli z namaszczeniem zdjął swój płaszcz, z jednej jedynej całej kieszeni wyłowił pozostałą ostatnią złotówkę, a następnie oba te największe dobra doczesne, jakie posiadał, złożył w trwożnie i nabożnie wyciągniętych ramionach zdumionego żebraka. Na odchodnym poradził mu, żeby szybko wdział na siebie zdobycz, i poszedł dalej szybkim i zdecydowanym krokiem.

Za Kamienną Górą wprawdzie jest morze, ale pomiędzy morzem a ową górą kryła się do niedawna mała szopa, niewiadomo komu i poco służąca. Do tej szopy wszedł Stanisław Hnat i... zaczął się szybko rozbierać. Przez wystającą ze ściany belkę przerzucił zdjęte z siebie szelki, zahaczył o nie brodą i odrzucił silnym kopnięciem zapomnianą skrzynkę, na której stał. I wprawdzie nogi jeszcze dziesięć minut kopały pustkę przed sobą, sam Stanisław Hnat właściwie żyć przestał.

— — — — — — — — — —

Ciekawscy zaraz się znaleźli, ich wszędzie pełno. Jakiś zafrasowany Kaszub twierdził, skrobiąc się w głowę, że szkoda tak silnego chłopa: on dałby mu pracę, przy której nie myślałby o śmierci. Inni zaczęli potakiwać i dodawać swoje bezproduktywne i niewiadomo skąd wynikłe oferty pracy. A Stanisław Hnat, ponieważ już nie żył, milczał.

I tak się to właśnie stało, że nieśmiały z natury i dużo nielubiący mówić, Stanisław Hnat, podczas gdy właściwie milczał, krzyknął.

Krzyknął o pracę.

———

ZE SPORTU

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA-NIEMCY

Na ostatnim zebraniu Polskiego Związku Bokserskiego uchwalono, że kierownikiem ekspedycji pięściarskiej do Niemiec, będzie prezes PZB, dyr. Kuczyk, jako sędzia ze strony Polski wyjedzie p. Bielewicz a sekundantem będzie trener Stramm.

Następnie ustalono, że w wadze muszej walczyć będzie definitywnie Sobkowiak, w koguciej Czortek, w półciężkiej Szymura i w ciężkiej Piłat. Co do innych wag jeszcze decyzji nie powzięto.

Wbrew poprzednim zamierzeniom a w szczególności zamierzeniom kapitana związkowego, zdecydowano się zarządzić walkę eliminacyjną pomiędzy Krzemińskim i Polusem, w dniu 2 lutego b. r. w Łodzi.

Co do pozostałych wag decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

Ponadto PZB. zarządził walki eliminacyjne pomiędzy Jasińskim i Rundsteinem i Janczakiem a Bieniekiem. Zwycięzcy tych walk mają walczyć przeciw Austrii.

PRZYGOTOWANIA DO NARCIARSKICH MISTRZOSTW POLSKI

Przygotowania do nariarskich mistrzostw Polski w Wiśle, zostały już definitywnie zakończone. Trasy zostały wytyczone. Poza Norwegami i Niemcami zapewnili swój przyjazd Szwedzi. Z zawodników krajowych startować będzie około 120 zawodników z Zakopanego, Śląska, Wilna, Lwowa, Warszawy, Krzemieńca, Przemyśla i Pomorza. Niektórzy zawodnicy przybyli już do Wisły. M. in. przyjechali Stanisław Marusarz i Bronisław Czech, którzy na skoczni w Głębcach oddali próbne skoki.

Śnieg w okolicach Wisły pada w dalszym ciągu, tak że spodziewać się można pierwszorzędnych warunków narciarskich.

KALENDARZ SPORTOWY KLUBU MOTOROWEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WE LWOWIE

Klub Motorowy Związku Strzeleckiego we Lwowie, rozpoczyna sezon sportowy w dniu 25. IV. jazdą do Drohobycza, Borysławia i Truskawca.

2) Dnia 9. V. jazda terenowa 20 km. i wyszkolenie patrolowe.

3) W dniach od 26 do 30 maja b. r. Klub organizuje największy z dotychczas urządzanych raidów — raid do Gdyni. Trasa wiedzie ze Lwowa przez Kraków — pierwszy etap, Katowice — Częstochowa — Łódź — Toruń — drugi etap. Grudziądz — Gdańsk — Gdynia, po czym powrót w dwóch etapach, przez Warszawę do Lwowa.

4) Dnia 13. VI. jazda patrolowa 200 km. z ćwiczeniami polowymi i strzelaniem oraz szkicowaniem terenu.

5) Dnia 11. VII. nocna jazda terenowa z ćwiczeniami.

7) Udział w ogólno - polskim biegu motocyklowym „Szlakiem Kadrówki". Kraków — Kielce.

8) Dnia 21. i 22. VIII. raid do Klauzy Swiecy przez Dolinę i Wygodę.

9) Dnia 5. IX. zjazd gwiaździsty ogólnopolski do Lwowa na Targi Wschodnie.

10) Dnia 26. IX. popisy zręczności na motocyklach (Ghymkhana).

11) Dnia 10. X. zamknięcie sezonu i pogoń za lisem.

———

BEATA OBERTYŃSKA

BAJKA O PERŁACH

5

(Ciąg dalszy)

— Lecz były prawdy o których milczałeś! — wybuchnął król niespodziewanie. Lecz były prawdy, któreś krył przede mną!

Skarbnik żachnął się w pierwszej chwili, potem jednak niepokój silniejszy widać od miłości własnej, zamigotał w jego bladych oczach.

— O czym mówisz, panie? Zaiste nie pamiętam, bym uchybił prawdzie...

Wtedy król nie panując już nad sobą, zerwał się z krzesła i pochylony nad stołem sypnął starcowi w pobladłą twarz rój słów piekących jak iskry. Mówił wszystko, co wiedział o perłach, mówił wszystko, czego się o nich domyślał, mówił wszystko co mu się w głowie kłębiło przez te straszne godziny odkąd zrozumiał prawdę Stary zerwał się też, żyły na skroni krwią mu nabiegły ale milczał, czekając aż królowi tchu braknie. A kiedy w końcu milczenie zapanowało w komnacie, podniósł nagle obie ręce w górę i zasyczał nieswoim, zdyszanym głosem:

— Śmierć na tego, kto panie zdradził ci tę prawdę! Po trzykroć śmierć na tego, co twój spokój zmącił!

— Zamilknij — warknął król. — Nie wiesz przecie w tej chwili, komu życzysz śmierci! Odwołaj to przekleństwo, nim na świat wywionie!

— Niech zginie! Niech zmarnieje, niech wisi, utonie! — syczał w zapamiętaniu skarbnik. Jakaś fanatyczna nieubłagana nienawiść iskrzyła się w jego wzroku. A królowi mignęły w pamięci ogromne, obłąkane oczy przeklinanej w tej chwili dziewczyny. Jedyną wnuczkę, ani wiedząc, przeklinał oto starzec w uniesieniu.

— Chcę wiedzieć jakim prawem kryto to przede mną?!

— Bobyśmy na królową czekali daremno. Z samego strachu o nią nie pojąłbyś żadnej...

— Lub pereł nie pozwolił tknąć jej końcem palca! — wybuchnął król.

— Perły musi ktoś nosić, aby nie zamarły. Znasz podanie...

— Znam przecie. Wąż Morski, pan morza, zjawił się raz pod zamkiem wśród błysku i grzotów i zaprzysiągł, że odtąd kraj mieć w pieczy gotów, tak długo, jak trwać długo będzie biel w paciorach, zdobiących szyję księżnej onego wieczora. Brednie dobre dla kobiet i płaczących dzieci... Ślepy zwyczaj, zabobon, co tym samym czyni cały lud mordercami swej własnej królowej!

— Niemniej stary ten zwyczaj żąda od władczyni... — podjął skarbnik spiesznie, — by jak było od wieków...

— Tak nie będzie więcej! — krzyknął król uderzając ręką w stół. Pókim żyw, żadna królowa nie włoży przeklętej, śmiercionośnej, zabójczej obroży! Daj mi klucze od skarbca!...

Starzec chwycił oburącz złoty klucz na piersi.

— Trzeba abyś ochłonął królu, ze wzburzenia. Pozwól, że ci niejedno powiem nim je ujrzysz. Skoro i tak wiesz tyle, zrywam me milczenie, jak pieczęć co przysięgą do serca mi przyschła. Opowiem ci dziś wszystko co wiem o klejnocie, a co pod przysięgą dziad mój ongiś zwierzył. Dziad mój był też skarbnikiem.. — dorzucił ciszej, jakby to samo miało już niejedno królowi wyjaśnić.

— Usiądźcie... — rzekł król łagodniej, wskazując wysoki fotel naprzeciw stołu. Wina sobie nalejcie... Macie obok kubek...

— Kto wam na waszą zgubę prawdę zwierzył panie?! Nie lepiej to wam było żyć w nieświadomośai...

— I po roku, największe na ziemi kochanie, złożyć z trumną w podziemia, gdzie śpią dziadów kości... dokończył król boleśnie. — Nie! Niech się święci traf i tamte usta, które na czas mnie jeszcze o wszystkim przestrzegły. Nie wasza zresztą głowa w tym, co będzie potem! Przed ludem i sumieniem ja sam odpowiadam. Mówcie zatym co wiecie z ust waszego dziada. Mówcie prędko. Mnie spieszno... Już i sił nie staje...

— Taki mnie strach oblata co się stanie z krajem, kiedy jej nie pozwolisz nosić tych klejnotów — szepnął starzec żałośnie.

— Przed krajem król za wszystko odpowiadać gotów! Nie skarbników to rzeczą jak postąpią władce... Mów nareszcie! Czy słyszysz? Ah! Jak Bóg na niebie! Dzisiaj jeszcze łeb zetną tej strasznej zagadce. Dość ofiar i tajemnic. Ja mam prawo wiedzieć!

(C. d. n.)

Kto awansował w Dyrekcji lwowskiej PKP?

(K.) W dniu dzisiejszym, w godzinach południowych, zostaną wręczone pracownikom przedsiębirstwa P. K. P. dyrekcji okręgowej we Lwowie, dekrety awansujące ich do wyższych stopni służbowych. Wręczenia dekretów we Lwowie, dokona osobiście dyrektor p. Otto Grosser, zaś na prowincji w imieniu dyrektora w Czortkowie naczelnik Pawłowicz, w Przemyślu wicedyrektor inż. Misiewicz, w Samborze nacz. inż. Polimączyński, Stanisławowie wicedyrektor dr. Chan. Należy stwierdzić, że awanse w porównaniu z awansami ubiegłego roku, są bardzo liczne: gdy w roku 1936 awansowało 916 pracowników, to obecnie awanse objęły 1515 pracowników etatowych i stałych, ponadto 104 pracownikom „czasowym" przyznano wyższe stawki wynagrodzenia.

Widzimy więc, że liczba awansów w bieżącym roku poważnie wzrosła, w czym niewątpliwie wielka zasługa obecnego dyrektora p. Grossera, który żywo interesuje się dolą podwładnych i jako wybitny znawca służby kolejowej, stara się ich byt polepszyć.

W przedstawianiu wniosków współpracował z dyrektorem kolei naczelnik biura personalnego p. Juliusz Ziemba, który w ciągu krótkiego urzędowania wykazał wiele zrozumienia dla służby tej drugiej armii, czym zyskał sobie popularność u pracowników.

Przedsiębiorstwu P. K. P. i jego pracownikom życzyć należy, by liczba awansujących z każdym terminem awansów wzrastała.

Z grupy 6-tej do 5-tej awansowani przez Min. Kom.: Inż. Laskowski Z., Rysz F., Mgr. Horodyński L., Tym K., Fritz A., Zawojski T., Mgr. Skulski J., Posselt I., Bańkowski J., Dörfler F.

Z grupy 7-mej do 6-tej: Inż. Tomaszewski, Inż. Fiel M., Inż. Dzida F., Inż. Bodaszewski S., Inż. Zbożyl J., Inż. Czapliński M., Mgr. Inż. Stalewski W., Inż. Mehrer B., Inż. Demeter T., Inż. Hellinger E., Witkowski K., Krechowski W., Karczewski T., Białowąs W., Gamski W., Piszczek M., Segda W., Postulka E., Warchałowski B., Asarabowski M., Zawadecki J., Dr. Kipa J., Dobrowolski S., Ornstein A., Juń E., Michniewicz J., Korczowski R., Wojciechowski J., Myciński J.

SŁUŻBA DYREKCYJNA

Z grupy 8-mej do 7-mej awansowali przez D. O. K. P. Lwów: Mgr. Kirschbaum W., Dr. Braun J., Inż. Łucek T., Adamowski A., Jorda E., Kowacz K., Zappe A., Piwowarczyk S., Sitko J., Schuppik J., Siedlarz K., Mażewski J., Mgr. Stanzel W., Mgr. Jędruch L., Mgr. Zmorzyński H., Sorys A., Kozak W., Inż. Temnicki J.

Z 9-tej do 8-mej: Inż. Gołębiowski R., Maerz O., Krukowski J., Jerabek J., Barański R., Prokopowicz J., Bauer E., Jaworski S., Ścisłowicz S., Bukowski J., Nalborczyk A., Polański S., Lewicki J., Wasilewska M., Mgr. Bereźnicki A., Inż. Michniewski W., Kümmel J.

Z 10-tej do 9-tej: Brenner Z., Tieger L., Woźniak H., Wolf Rothäusler J., Domenego M., Ożarska P., Dąbrowski T., Jasiński W., Hayny M.

Z 11-tej do 10-tej: Jurkiewicz J., Gorczyca E., Gaberle H., Kuszarecka M., Knobloch Kl., Krzysztalowski R., Jakóbiec W., Kośnierski R., Munz J., Witkowski J., Schmardówna J.

Mianowani bez przyznania wyższej grupy uposażenia: Mgr. Gross H., Mgr. Podlaszecki L., Dr. Prociów A., Mgr. Bar L.

SŁUŻBA RUCHU

Z grupy 8-mej do 7-mej: Obierek K., Gänger M., Kikiewicz W.

Z 9-tej do 8-mej: Iwanejko M., Halarcewicz J., Jaszczyszyn T., Chruszcz A., Postulka E., Nakoneczny K., Kozłowski K., Tworowski W., Kucharski J., Strzelecki J., Jaworski E., Gajewski J., Franczuk S., Kinicki E., Majer F., Nowak A., Wajda K., Wojtych M., Müller F., Szczygieł B., Slipko S., Brągiel M., Buśko B.

Z 10-tej do 9-tej: Raczyński S., Waniski F., Rojek R., Olechnowski J., Cieślik S., Pilch T., Bissinger A., Wyczesany T., Hawalewicz J.

Z 11-tej do 10-tej: Griessmann M., Gonsiur K., Żyromski P., Pawłowski J., Palej S., Dygas S., Kruk T., Wierzbicki Z., Howadek S., Tabakiernik F., Kasiewicz S., Szela J., Lang J., Eillen J., Czank B., Czarniawy B., Muryj J., Morawski S., Błaszczuk W., Gawliński S., Mazewski B., Zehaluk S., Misiorowski S., Płachta J., Hyczko M., Reiter Z., Fidler J., Krzyżek F., Wielobób F., Szydłowski P., Osoba J., Olejko M., Bogucki F., Lipa J., Zarnowski R., Nowotarski T., Kuhn F., Gęsior A., Grabowski C., Galiński S., Dragan J., Kotowicz B., Kazimir B., Łupyniak M., Hnatyk J. Chandermander G., Krzeszowski M., Romaniec P., Gadziński E., Borowicz S., Tysowski B., Najwer S., Kram K., Dumanowski K., Jaworski P., Świtalski E., Churawski S.

SŁUŻBA MECHANICZNA

Z grupy 8-ej do 7-ej: Zaniewski P.

Z 9-ej do 8-ej: Pokorny J., Lewicki I., Sorokiewicz A., Bogdanowicz St., inż. Sywcirski A., Czajkowski E., Draczyński R., Pryćuń P., Winnicki St., Otto J., Krzysztalowski A., Backer A., Kozłowski I., Wierzbowski Wł., Taras St., Bialkowski E., Budyń Fr., Krzyżewski Br., Ransdorf R., Lubaczewski J., Karpik Wł., Karczewski M., Kliś Wł., Majewski Fr., Polityło Wł., Wilczyński L.

Z 10-ej do 9-ej: Kowal St., Stryalski A., Wanke A., Redlich L., Specht L., Barabacz A., Szpon Wł., Czternastkiewicz Br., Jakóbik Fr., Smulski A., Kubala St., Mitis E., Wołoczczuk Wł., Nerbas F.,

Z 11-tej do 10-tej: Spolska I., Unolt W., Gerono Fr., Czerwoniuk J., Kopacz J., Treutz M., Belloti K., Pająk E., Jakobschy J., Lech Fr., Burzyński Br., Łoziński J., Tarnawski K., Augustyn Fr., Przychodni St., Schelier R., Kunicki St., Bajda L., Mironowicz L., Budzicki K.

SŁUŻBA HANDLOWA

Z grupy 9-tej do 8-mej: Iwanicki M., Tarnawski R., Schmieder N., Orchel W., Rosołowski B., Peczek R., Głowa St., Makowski K., Krämer W.

Z 10-tej do 9-tej: Zazulak J., Horbowy J., Biernacki A., Samson J., Krumpholz St., Koch Fr.

Z 11-tej do 10-tej: Schwarz Br., Szypuła M., Ciż M., Bommersbach J., Towarnicka A., Czerkas Fr., Karczewski I., Kohut A., Trojan E., Domaszewski A., Brygider H., Pawcio R., Toll F., Gamoń J., Ornat St.

SŁUŻBA WARSZTATOWA

Z grupy 8-ej do 7-ej: Kamiński Fr., Richter R., Winnicki R.

Z grupy 9-tej do 8-mej: Kozina T., Wiech J., Loreth E.

Z 10-tej do 9-tej: Brzostowski St., Gembuś A., Kwieciński A., Bachryń A., Szumski M., Schramm R., Ziegler J., Kamiński Fr., Stopiński M., Zawadzki St., Domiczek Wł., Węcławowicz Fr., Paprocki K., Seeman A., Ogonowski T., Lisicki Fr., Michałowski Fr., Dutkiewicz St., Christofel A., Nowemberski J., Wawrzaszek W.

Z grupy 11-tej do 10-tej: Kozłowska St., Doda F., Warczak J., Werner A., Mersich G., Fedyk Wł., Stangret L., Stieber L., Hanczaryk M., Podolniak M., Kapuściński J.,

SŁUŻBA DROGOWA

Z grupy 8-ej do 7-ej: Bortel J., Hawryś J., Wanke L., Lanc J., Kadlec Wł.

Z 9-ej do 8-ej: Inż. Szycz T., Małodobry I., Kowałyk vel Kowalczuk Wł., Królikowski T.

Z 10-ej do 9-ej: Krypiakiewicz J., Gąsiowski Z., Krzyżanowski M.

Z 11-ej do 10-ej: Reczek L., Kostko L., Podwapiński B., Gulak K., Malczewska M., Sawicz K., Matuszewski Wł., Nestheimer R., Lorethówna A., Sawicki L., Onofryjczyk D., Strömlich J.

SŁUŻBA ZASOBÓW

Z grupy 9-tej do 8-mej: Spiess Ernest.
Z 10-tej do 9-tej: Datko R., Stawinoga J.
Z 11-tej do 10-tej: Jarcm St., Hanusiak J.

SŁUŻBA SANITARNA

Z 8-mej do 7-mej: Dr. Sawicka H.

Z 9-tej do 8-mej: Dr. Demianowska M., dr. Biłowicki L., dr. Mossorowa W., Andrzejewska W.

Z 10-tej do 9-tej: dr. Fritz J., dr. Fleischman J.

SŁUŻBA ZABEZPIECZENIA RUCHU POCIĄGÓW:

Z grupy 8-ej do 7-ej: Wanke L.
Z 9-ej do 8-ej: Gilewicz F.
Z 10-ej do 9-ej: Foksa A.
Z 11-ej do 10-ej: Schlichtinger E.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA

Z grupy 8-mej do 7-mej: Baranowski A.
Z 13-tej do 12-tej: Szymonowicz St., Udod P., Frąckiewicz H.

Centralna wytwórnia szkieletów w Sowietach

Mało komu wiadomo, że jedną z najpoważniejszych pozycyj w sowieckim bilansie wymiany towarowei ze Stanami Zjednoczonymi stanowi eksport szkieletów ludzkich. W roku ubiegłym Sowiety wywiozły do Stanów Zjednoczonych około 6.000 szkieletów, cena których waha się od 100 do 120 dolarów.

W Leningradzie znajduje się centralna wytwórnia tego „artykułu" eksportowego, do którego „surowiec" pochodzi w olbrzymiej ilości z wysp Sołowieckich i więzień sowieckich.

Obecnie amerykańskie instytucje naukowe są zaniepokojone pogłoskami o projektowanej przez centralna wytwórnię szkieletów w Leningradzie podwyżce cen. Sowiety swą bezkonkurencyjność w dziedzinie dostawy szkieletów postanowiły odpowiednio wyzyskać przez podniesienie nań ceny.

———

Nie będzie się obgadywać bliźnich

W Wiedniu powstał nowy klub pod nazwą „Austrjacka Liga Obrony Honoru". Statut tego klubu został już przedłożony władzom do zatwierdzenia.

Założycielką tego klubu jest hrabina Rummerskirch, która, wzorując się na przykładach angielskich, a mianowicie na istniejących w Anglii tak zwanych „Pandlok Club", rozpoczęła akcję, mającą na celu obronę członków klubu przed rozmaitego typu rzekomymi przyjaciółmi, znajomymi, uważającymi obgadywanie bliźnich i niszczenie oszczerstwami ich egzystencyi za swój, czy to chorobliwy obowiązek, czy to za zajęcie w wolnych chwilach, czy wreszcie za cel swoich zamierzeń.

Do klubu tego przystąpiło z miejsca już kilkaset członków, a liczba ich wzrasta z dnia na dzień coraz bardziej.

Statuty tego klubu przewidują organizowanie sądów rozjemczych w wypadkach obgadywania lub rzucania oszczerstw na honor członka tego klubu. Wyrok sądu jest bezapelacyjny. Zarząd tego klubu zwrócił sie ostatnio do arcyksiężnej Ileany, małżonki Antoniego Habsburga, z prośbą o objęcie protektoratu honorowego.

———

Wśród wydawnictw

NOWY ZESZYT „ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ" organu naukowego Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, poświęconego dziejom ziem południowo-wschodnich, **ukazał się i zawiera:** w rozprawach: Chybiński A.: **Ziemia Czerwieńska w Polskiej Kulturze muzycznej** 16-go wieku. (Dokończenie); **Łempicki S.:** Piotr Skarga na Ziemi Czerwieńskiej; Barwiński B.: **„Opryszki" w słownictwie ludowym i na rycinach z 17-go i 18-go wieku;** Mańkowski T.: Budownictwo Jana III we Lwowie; Mannówna A.: **Józef Mauss, profesor Uniwersytetu Lwowskiego (w 80 rocznicę śmierci). W materiałach:** Maleczyński K.: Urzędnicy Grodzcy Trembowelscy (1403 — 1783); **Zieliński Piotr: Początki parafii łacińskiej w Stanisławowie (1662—1669);** Charewiczowa Ł.: **Najnowsze wydawnictwa źródłowe do dziejów miast czerwieńskich.**

———

CARNEVAL VON LEMBERG

Przerwa całych trzech lat poczyniła poważne spustoszenie w zapasie moich przeżyć i wspomnień karnawałowych. Pewnego mroźnego dnia ostatniego tygodnia stanęło mi znowu wszystko przed oczyma wyraźnie: rzęsiste światła, lśniąca posadzka, dekolty kobiet, majestatyczny bufet, jęk harmonii, „hop - dziś dziś" mazura i fruwając w powietrzu poły wodzirejskiego fraka. Wzruszyłem się. Postanowiłem bywać. Wybrałem się w pierwszym zapale już następnego dnia na pewien bal.

Dziwny to był dzień. Naprzód przygotowałem sobie, wszystko, jak należy, rozłożone — frak, koszulę, krawat etc. Ale kiedy przyszedłem wieczorem do domu, żeby ubrać się — krawata nie znalazłem: po południu był z wizytą jeden znajomy pies ze swoim panem i zjadł białego „motylka". Zjadł. Taki młody wilczur, tłusty i obrzydliwy słynący z tego, że karmi się najchętniej pończochami damskimi, kapeluszami i nogami od stołu. Zostawił tylko biały, żałosny strzępek.

Rozdzwoniły się druty telefoniczne od mojego domu, we wszystkie strony świata: S. O. S. Dajcie, pożyczcie „motylka" frakowego. Efekt był: wierni przyjaciele przynieśli sześć sztuk takowego, przy czym uwzględnione zostały rozmaite epoki historyczne od lorda Glodstone'a począwszy. Wybrałem jeden, — w sześciu czułbym się trochę nieswojo.

Potem była trudność z zawiązaniem zdobyczy naokoło szyi. Nieoceniona służąca, która niegdyś mi to robiła z nieocenioną wprawą wyszła przed rokiem zamąż. Nowa nie potrafi. Ja sam, — ani za milion. Nie potrafiła również siostra, stróż kamieniczny, sklepikarz i właściciel dorożki konnej na rogu. Koledzy redakcyjni też nie. Dopiero szef ekspedycji naszego pisma, człowiek wyłysiały w noszeniu misternych krawatów, poradził i — zawiązał. Byłem szczęśliwy i czułem się wytwornie. Tylko lakierki gniotły.

Przyjechałem na zabawę dość późno. Kiedy stanąłem na piętrze jednego hotelu, który został użyty do tego balowego celu, kurytarze i sale przewalały się falami czeredy płci obojga. Jacyś młodzi panowie w długich, jak żupany, smokingach (pożyczali je u wielkoludów), bądź też w zawąskich marynarkaah ścigali spojrzeniami bardzo miłe panienki, ubrane w przeważnie brzydkie suknie. W antraktach biegli kłusem do bufetu i walczyli łokciami oraz dynamiką całej postaci o pokarm. Poszedłem tam również, ponieważ słyszałem, że bufet „składany" przez panie komitetowe. Znaczy się tani i dobry.

Wyszedłem z jednego pokoju oburzony i zawiedziony. Bufet był niedobry. A przy tym uprzejme starsze panie czyniące przy nim honory, mówiły wciąż o swoich córkach tańczących na sali, zachwalając powyższe. Gdyby jedzenie było dobre, — owszem, można, reklama zdrowa i celowa. Ale tak? Pytam: jak można mieć zaufanie i sentyment dla panienek, których matki nie umieją zrobić dobrze sałatki francuskiej i do tego jeszcze usiłują wmówić w człowieka, że ta nieudała sałatka, to kura w auszpiku! Horror!

Więc powędrowałem na salę taneczną. Tam uwijał się po wszystkiah widocznych miejscach nieznany mi młodzieniec, blady i we fraku, o nerwowych ruchach i śmiertelnie zafrasowanym spojrzeniu. Od ramienia do stóp spływał mu pęk różnobarwnych wstęg, co pozwoliło mi się domyśleć, że jestto wodzirej, czyli aranżer. Oczy miał podkrążone z bezsenności, a głos schrypły i bolesny. Uścisnąłem ze współczuciem jego dłoń, oddając hołd ofiarności obywatelskiej i poprosiłem do tańca panienkę, która miała bardzo ładny uśmiech i „kasak" przy sukni koloru materiału, jakim są obite siedzenia w drugiej klasie pociągów dalekobieżnych. To mi przyniosło chwilową ulgę w cierpieniach duszy i ciała, wywołanych przeżyciami bufetowymi. Ale jak wszystkie ładne panny — i ta — miała duże powodzenie. Wnet mi ją sprzątnęły inne fokstrotujące nogi i tangujące korpusy. Ból rozstania przetrawiłem dystyngowanie i lirycznie w zakątku, gdzie sprzedawano wódkę.

Potem tańczyłem jeszcze z jedną panią, która odegrała przy mnie z pewną szarżą i rutyną rolę „wampa". Takiego dla zubożałej inteligencji, po zniżonych cenach. Wydłużała dolną część twarzy jak Brygitta Helm, opierała rękę na biodrze, jak Greta Garbo i szeptała nisko, przejmująco, jak Marlena Dietrich. Powiedziałem jej to wszystko i obraziła się. Ostatecznie trudno się dziwić. Trudno się również dziwić trzeciej i ostatniej danserce, wiosence w seledynowej sukni i ze spoconymi rękami, która przerzuciła mnie czym prędzej dla jakiegoś figlarnego studencika, mającego lok na czole. A ja loka nie miałem. Dobrze mi tak.

Kończyłem noc przy niezliczonej ilości czarnych kaw. Jak zło fantasmagoria prześladowały mnie zwidzenia sałatki francuskiej, „wampa" i wodzireja. Rozbawieni goście balowi przegalopowywali obok mnie pełni niesmaku i pogardy w spojrzeniach. Ale siedziałem do końca.

O bladym świcie wracałem do domu, kulejąc i poświstując. Na taksówkę już nie stało. Za to miałem przeżycie i wspomnienie karnawałowe. Da Bóg. — będę miał ich jeszcze kilka. Tylko — nie daj Boże! — z „wampami" i kiepską „sałatką".

MACIEJ FREUDMAN

Sprawa budowy rzeźni w Borysławiu

Od inż. R. Machnickiego z Borysławia otrzymujemy następujące pismo:

W Nr. 23 „Dziennika Polskiego" z dnia 23 stycznia br. na stronie 9-tej ukazał się artykuł pod nagłówkiem „Kosztowna budowa rzeźni miejskiej w Borysławiu". Na podstawie par. 19. ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Niezgodne z prawdą jest, iż pierwotny kosztorys projektowanej rzeźni miał wynieść 500.000 złotych i że inż. Machnicki jako burmistrz postanowił wybudować rzeźnię większą i że koszty budowy rzeźni podniósł do miliona złotych, oraz że bez przetargu oddano budowę rzeźni firmie Jurasz i Zachariewicz, — natomiast prawdą jest, że rzeźnia miejska została wybudowana jako przedsiębiorstwo międzykomunalne trzech gmin zagłębia, a to Borysławia, Tustanowic i Mraźnicy według przetargu ofertowego przeprowadzonego przez komisję techniczną złożoną z zastępców trzech wymienionych gmin po uprzednim wydaniu orzeczenia przez fachowe siły naukowo-techniczne z poza zagłębia naftowego. Kosztorys rzeźni nie był określony w swej wysokości jedną sumą, a to z tego powodu, że budowa rzeźni została oddaną nie jednej firmie, lecz kilku oddzielnym wyspecjalizowanym w swoich działach.

2. Zgodne z prawdą jest, że budowę rzeźni rozpoczęto na podstawie żądania władz nadzorczych z roku 1927, które to władze żądały zamknięcia starej rzeźni, mieszczącej się w środku miasta a zbudowania nowej na peryferiach.

3. Niezgodne z prawdą jest, że kosztorys rzeźni wynoszący z początku 685.514 złotych, podwyższony został do miliona złotych, i że pożyczki zaciągnięte na budowę rzeźni wynoszą 2,806.975.99 złotych i że wydatki udokumentowane były na sumę złotych 1,665.493.87 i skutkiem czego miałaby powstać nadwyżka w kwocie złotych 421.482.12, — natomiast zgodne z prawdą jest, iż według zatwierdzonych budżetów gminy miasta Borysławia w ostatnich czterech latach w dziale IV splaty długów do par. 6, poz. b. umieszczono zestawienie pożyczek zaciągniętych w roku 1928—1930, to jest w czasie urzędowania burmistrza inż. Machnickiego, a przedstawiają się one w sposób następujący: pożyczka w Banku Gospodarstwa Krajowego w roku 1928 w wysokości 100.000 dolarów zatwierdzona reskr. Urzędu wojewódzkiego Lwowskiego do L. S. A. 4447/28 na lat 36 i pół wyniosła według kursu 5.36 złotych 535.000, druga zaś pożyczka zaciągnięta w roku 1930 w Banku Gospodarstwa Krajowego była w wysokości złotych 625.000 zatwierdzona reskryptem Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego do L. S. F. 1858/1/30 na 36 i pół lat, czyli w sumie Zarząd miasta Borysławia zaciągnął pożyczki inwestycyjne w wysokości zł. 1,160.000.

Zgodne z prawdą jest, że z pożyczki powyższej zakupiono teren pod rzeźnię, zniwelowano i skanalizowano ten teren wraz z najbliższym otoczeniem, wybudowano drogi dojazdowe i duży most na rzece, wykonano w 80 proc. budowę rzeźni, ułożono na ulicy Kościuszki chodniki betonowe oraz założono wzdłuż tej ulicy kolektor kanalizacyjny.

Inne gminy należące do międzykomunalnej spółki budowy rzeźni, a to Tustanowice i Mraźnica przyczyniły się kwotą 300.000 zł.

Zgodne ze stanem faktycznym jest, iż tak w protokule zdawczo-odbiorczym spisanym 4 lutego 1931 w obecności delegata wojewódzkiego radcy Artura Aulicha, oraz reprezentantów tów Wydziału powiatowego sekretarza Stefana Janickiego i rachmistrza Kazimierza Ribnera, — inż. Machnicki jako burmistrz oddał urzędowanie mianowanemu komisarzowi tymczasowego zarządu gminnego w Borysławiu Kazimierzowi Rossowskiemu w zupełnym porządku i bez usterek, jak również szkontrum komisji lustracyjnej za rok 1930/31 znalazło rachunki w zupełnym porządku i stwierdzono zgodność kwitów, alegatów i kasy z księgami rachunkowymi. — Tak, że wszystkie cyfry podane w cytowanym artykule, do którego odnosi się niniejsze sprostowanie, są niezgodne z prawdą i ze stanem faktycznym.

Prawdą jest również, że wybudowanie rzeźni nie pociągnęło nigdy żadnych dochodzeń władz poza normalnymi dochodzeniami komisji koncesyjnej i kolaudacyjnej, natomiast rozszerzenie pierwotnego preliminarza kosztów budowy rzeźni zostało uchwalone przez radę miejską w związku z rozszerzeniem projektu pierwotnego, na żądanie władz wojewódzkich przez dobudowanie chłodni nabiałowej.

4. Niezgodne z prawdą jest, iż eksperci wybrani przez tymczasowy zarząd miasta w osobach inż. Piotrowskiego, Kamińskiego i Fieberta nie badali kosztorysów rzeźni i przebiegu budowy, — natomiast prawdą jest, iż tak inż. Piotrowski jak i dyr. Fiebert przeprowadzali powyższe badania i wyczerpująco wyjaśnili sprawę, zasięgając informacyj u referenta technicznego wydelegowanego z ramienia Magistratu radnego inż. Kazimierza Mińskiego.

5. Niezgodne jest również jakoby akta rzeźni zaginęły i odszukał je „jakiś dobry człowiek", — natomiast prawdą jest, iż tym dobrym człowiekiem, u którego znalazły się zaginione akta był niejaki Paweł Wójcikowski, przeciw któremu inż. Machnicki wniósł skargę o oszczerstwo z art. 255 k. k., które popełnił osk. Wójcikowski w liście do Związku Legionistów, broniąc się przed zarzutem sprzeniewierzenia i roztrwonienia publicznych pieniędzy, pochodzących z subwencji gminnych, a przeznaczonych dla bezrobotnych członków Związku. — Osk. Wójcikowski był przekonania, że zarzut sprzeniewierzenia skierowany przeciw niemu wyszedł od inż. Machnickiego i innych członków wydziału.

6. Niezgodne z prawdą jest, iż rzeźnia przynosi deficyt od stu do 160.000 złotych rocznie, — natomiast zgodnie z preliminarzami Zarządu miejskiego dochód i rozchód rzeźni jest związany i nie przekracza brutto po obu stronach 60.000 do 70.000 zł. rocznie. — Od roku 1931 styczeń, nie jestem burmistrzem miasta Borysławia i nie jest mi bliżej wiadomym, czy i jakie pożyczki zaciągnęły następne zarządy miejskie. — W rzeźni nie jest wyzyskana chłodnia nabiałowa jak również bekoniarnia, na którą w roku 1930 byli chętni dzierżawcy.

Z poważaniem inż. R. Machnicki.

* * *

Sprawę rzeźni miejskiej w Borysławiu poruszaliśmy na podstawie informacyj, które oświetliły rzecz jednostronnie i z wyraźną tendencją. Wyjaśnienia inż. Machnickiego stawiają sprawę na właściwej płaszczyźnie zgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy. Uważamy to za swój obowiązek stwierdzić w imię objektywnej prawdy — red.

Wiadomości bieżące

30
stycznia 1937

Sobota
Martyny
Jutro: Piotra
Wschód słońca 7·21
Zachód „ 16·18

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 30 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 3.30 popoł. „Pani Prezesowa" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 31 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Poniedziałek, dnia 1 lutego, godz. 8.15 w. V. Koncert Symfoniczny — dyryguje H. Scherchen.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawniej Teatr Rozmaitości):

Sobota — godzina 15.30 po południu — „Staś lotnikiem" — bajka dla dzieci i młodzieży — J. Remusa.
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Damy i huzary" — krotochwila Al. Fredry (premiera).
Niedziela — godzina 15.30 po południu „Wujaszek z Gdyni" — krotochwila K. Turzańskiego.
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Damy i huzary" — krotochwila Al. Fredry

KINOTEATRY:

APOLLO: „Pani minister tańczy" — polska operetka filmowa.
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna".
CASINO: „Jego złota rybka".
CHIMERA: „Pod dwiema flagami".
COLOSSEUM: Występy Warszawskiego Teatru Ludowego „Dybuk".
EUROPA: „Lekkoduch" — komedia muzyczna.
GLORIA: „Śluby ułańskie" oraz „Zaczęło się od pocałunku".
GRAŻYNA: „Papa się żeni" — film polski oraz dodatki.
KOPERNIK: „Maria Stuart" i dodatek dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: „Bandera", „Hiszpańska Legia Cudzoziemska".
METRO: „Ludzie w tunelu" oraz „Mali bohaterowie".
MUZA: „Król kobiet".
PALACE: „Tajemnica świecznika królewskiego".
PAN: „Skowronek" z Martą Eggert.
PAX: „Papież Pius XI. mówi do Ciebie".
RAJ: „Ich troje".
STYLOWY: „Głos serca" oraz rewia.
ŚWIT: „Ich troje".
TON: „Łowca przygód".
UCIECHA: „Piekielny wąwóz" i rewia.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY:

— **ZABAWA KARNAWAŁOWĄ** Lwowskiego Chóru Akademickiego U. J. K. — 1 lutego 1937, w salach Kasyna Oficerskiego 40 p. p., ul. Piotra i Pawła (tramwaj 3).

— **BAL ORMIAŃSKI** na dochód Zakładu Naukowego im. J. T. Torosiewicza, odbędzie się w salach Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego, przy ulicy Akademickiej 13, w sobotę 6 lutego. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 22-giej.

— **BAL „RODZINY SIEROCEJ"** 6-go lutego, w salach Hotelu Georgea.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
RIWIERA FRANCUSKA — NIZZA — MENTONA — MONTE CARLO.

— **TEATR WIELKI.** Dziś w sobotę jutro w niedzielę, o godzinie 7.30 ostatnie przedstawienia znakomitej komedii węgierskiego pisarza J. Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo", w obsadzie premierowej, w reżyserii A. Cwojdzińskiego. Dekoracje O. Rexa.

NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM. Jutro w niedzielę o godzinie 3.30 po południu, po cenach najniższych, zostanie raz jeszcze powtórzona doskonała farsa Hennequin'a i Veber'a p. t. „Pani Prezesowa" w obsadzie premierowej.

— **V. KONCERT FILHARMONII** w poniedziałek 1 lutego o godzinie 20.15, w Teatrze Wielkim jest ostatnią sposobnością, by usłyszeć mistrza H. Scherchena. Nazwisko to, dotychczas we Lwowie prawie nieznane, przez noc stało się jednym z najsławniejszych. Po ostatnim koncercie, nie schodzi ono z ust tych, którzy ten cudowny wieczór przeżyli, lecz i tych, którzy na tym koncercie nie byli. Ulegając naleganiom wielostronnym, zachowano najważniejsze dzieła z poprzedniego programu, wzbogacając go koncertem fortepianowym c-moll Beethovena, który w wykonaniu takiego mistrza jak L. Muenzer, stanowi godne uzupełnienie wieczoru, który w pełni zasługuje na miano nadzwyczajnego.

— **MAGAZYN POŚCIELI R. DRZAŁA**, Lwów, Chorążczyzny 5, poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 4 zł., materace po 6 zł., przyjmuje pierze do prania. tel. 294-81. 1340

— **„DAMY I HUZARY" W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA.** Powszechny Teatr Żołnierza występuje w sobotę, dn. 30 b. m. z wznowieniem doskonałej krotochwili Al. Fredry p. t. „Damy i huzary". — W głównych rolach panie: Szpaczyńska (Orgonowa). Stankiewicz (Dyndalska), Czajkowska M. (Aniela), Jarwicz (Zosia), Markiewiczówna (Fruzia) oraz panowie: Rewski (major), Ordon (rotmistrz) i Kaczarowski (porucznik). Reżyseruje T. Wołowski, który ukaże się także w swej popisowej roli kapelana.

„Damy i huzary" wystawione będą w sobotę, w niedzielę i we wtorek i ustąpią miejsca prześlicznej operetce E. Kalmana „Księżna Czardasza", z p. Melą Grabowską w tytułowej roli.

— **LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE.** Dziś, w sobotę o godzinie 15.50 nadaje Rozgłośnia Lwowska „Przegląd wydawnictw" w opracowaniu Idy Wieniewskiej. — O godzinie 18.35 dr. Stefan Mękarski nakreśli sylwetkę laureata nagrody historycznej m. Lwowa dr. Fryderyka Papée.

— **KOMITET POŻEGNANIA NACZ. PAROWOZOWNI LWÓW - ZACHÓD**, Inż. Józefa Swobody, złożył w naszej Redakcji 50 zł. na F. O. N. celem uczczenia zasług inż. Swobody na terenie kolejowej służby. Kwota ta została przekazana właściwemu Komitetowi.

— **GRAFIKĘ FRANCUSKĄ, LWOWSKĄ I JAPOŃSKĄ**, oraz prace Anieli Czarnowskiej z Warszawy, można oglądać na Wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Lwów, Dzieduszyckich 1, II. p.), jeszcze tylko do 2 lutego, po czym wystawa zostanie nieodwołalnie zamknięta. W niedzielę, 31 stycznia b. r. o godzinie 11.30 zostanie wygłoszona prelekcja art. mal. Leopolda Buczkowskiego „O grafice" po czym nastąpi oprowadzanie po wystawie. Sale ogrzane — grupy korzystają z 50-procentowej zniżki, a wycieczki z 70-procentowej zniżki.

— **KURSY HOTELARSKO - PENSJONATOWE DLA KUCHAREK, POKOJÓWEK I KELNEREK.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Stanisławowie, wystąpił z pożądaną inicjatywą urządzenia 3 - miesięcznego kursu hotelarsko - pensjonatowego dla kucharek, pokojówek i kelnerek. — Kurs odbędzie się w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym Lwowskim. Trwać będzie od 5 lutego do 5 marca b. r. i odbędzie się w Jaremczu. Opłaty wraz z internatem i nauką są minimalne. Zgłoszenia do Dyrekcji Kursów hotelarskich: Jaremcze, Willa „Doboszanka".

10-lecie L. K. K.

Lwowski Klub Krótkofalowców święci w b. miesiącu 10-ta rocznicę swego założenia.

Przez cały ten czas rozwijał się pomyślnie, pracując nad podniesieniem liczby i jakości członków, dając Polsce wielu świetnych operatorów i techników. Rozporządzając pierwszorzędnymi siłami, przodował wśród wszystkich innych klubów w naszym kraju.

Obecnie wydał dla uczczenia rocznicy wielokrotnie powiększony numer swego oficjalnego organu „Krótkofalowiec Polski", który posiadając 80 stron, jest jakby encyklopedia wiedzy radiotechnicznej.

Można go otrzymać w każdej większej księgarni i składzie radiowym.

Oprócz tego Klub organizuje kurs dla wszystkich z dziedziny całej radiotechniki, stara się o zmianę lokalu na większy i lepszy, zamierza nawet urządzić **wystawę z telewizją.**

Pożytecznej placówce należy życzyć dalszego, wspaniałego rozwoju.

— P. MARIAN TURSKI, DYREKTOR PAŃSTW. INSTYTUTU EKSPORTOWEGO W WARSZAWIE, wygłosi staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odczyt p. t.: „Polski handel zagraniczny na tle światowej wymiany handlowej" dnia 30 b. m. o godzinie 18 w wielkiej sali posiedzeń Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, ulica Akademicka 17. Odczyt ten, tak ze względu na swoją treść, przede wszystkim zaś na osobę prelegenta, jednego z najlepszych znawców spraw eksportowych w Polsce, budzi ogólne zainteresowanie i ściągnie niewątpliwie tłumy słuchaczy. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

———

— MAŁOROLNI W MAŁOPOLSCE UZYSKALI PODWYŻKĘ KONTYNGENTÓW BURACZANYCH. W Przeworsku odbyło się w lokalu cukrowni posiedzenie z przedstawicielami Okręgowych Towarzystw Rolniczych z Jarosławia, Przeworska, Przemyśla, Łańcuta, Rzeszowa i Mościsk, Związku Plantatorów małorolnych, Małop. Towarzystwa Roln. oraz cukrowni Przeworskiej.

Cukrownia przeworska otrzymała na okres kampanijny 1937-38 tymczasowy przydział kontyngentu wewnętrznego 99.397 q.

Z kontyngentu tego przyznano dla małorolnych 35 procent buraków kategorii A. — Na powiększenie kontyngentu dla małorolnych, tym którzy dotąd mieli mniej, aniżeli 30 q. buraków, przeznaczono 26.323 q. buraków kategorii A. Dla plantatorów członków spółek wodnych oraz innych, zgłoszonych przez Izbę rolniczą, jak również tych, którzy dostarczyli buraki dla cukrowni w 1936 roku bez kontraktu, przeznaczono 4.350 q. dla pow. Przeworsk 6.500 q., Łańcut 5.500 q., Przemyśl — 7.000 q., Jarosław 7.500 q., do podziału przez Związek Plant. Małoroln. 2.299 q., do podziału przez Cukrownię plantatorom małorolnym w różnych powiatach 3.000 q.

———

— RODZINA URZĘDNICZA — OKRĘG LWOWSKI, urządza pod protektoratem P. Wojewody Beliny - Prażmowskiego, w dniu 1 lutego Raut, w salach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ul. Kopernika. W skład Komitetu wchodzą Panie: Przewodnicząca Okręgu Rodziny Urzędniczej Anastazja Belina - Prażmowska, Janina Chmielewska, Aleksandra Gadomska, Maria Kucharska. Początek o godzinie 21.30 strój wieczorowy lub wizytowy. Dochód przeznaczony na cele społeczne ze szczególnym uwzględnieniem Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

— ZWYCZAJNY ZJAZD KOŁA POWIATOWEGO Związku Peowiaków we Lwowie, odbędzie się dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 17-tej w lokalu własnym we Lwowie, przy ul. Wiśniowieckich l. 4, II. p.

— POGADANKĘ: „RATUJMY WARTOŚCI PRZYRODNICZE NASZEJ ZIEMI" ilustrowaną, wygłosi w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, ul. Bourlarda 5, w sobotę 30 b. m. o godzinie 19-tej prof. dr. Szymon Wierdak.

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE RADY LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ odbędzie się 30 b. m. o godzinie 9.30 w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, ul. Kopernika 4. Obrady poświęcone będą zatwierdzeniu sprawozdania rzeczowego i rachunkowego Izby za rok 1935-36, oraz uchwaleniu budżetu, wyborowi Zarządu Izby, Komisji Rewizyjnej, Komisji Finansowo - Budżetowej, i pozostałych Komisji fachowych.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 30 stycznia 1937, odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Seminarium Filozoficznego Uniwersytetu 92. posiedzenie Sekcji teorii poznania z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Zarządu na rok 1937. — 2) Dr. Z. Schmierer: Sprawozdanie z literatury bieżącej.

— SOKÓŁ - MACIERZ, urządza dnia 30 stycznia b. r. dla swych członków i wprowadzonych gości w małej sali gimnastycznej wejście od ul. Sokoła 7, zabawę taneczną przy głośniku. Początek o godzinie 19.30. Czysty dochód na pomoc zimową dla bezrobotnych.

— POLSKI TOURING KLUB WE LWOWIE, urządza w dniu 31 stycznia b. (niedziela) jazdę zimową do Sławska, połączoną ze skjöringiem na terenie Sławska, w której mogą uczestniczyć tak członkowie, jak i niezrzeszeni automobiliści. — Punkt zborny pod Hotelem Georgea w dniu 31 b. m., o godzinie 8-mej rano.

Zgłoszenia do dnia 30 b. m. można wnosić na ręce Komisarza Sportowego Inż. F. Polturaka, ul. Sienkiewicza 9, telefon 209-35, lub w delegaturze, ul. Kochanowskiego 16, telefon 226-32.

— ZARZĄD KOŁA OGÓLNEGO ZW. PODOFICERÓW REZERWY we Lwowie, zawiadamia swych członków i sympatyków, że w poniedziałek, dnia 1 lutego 1937 roku, odbędzie się w sali własnej, przy ulicy Kurkowej 12 (Koszary Gwardii Narodowej) — Tradycyjny Opłatek Członkowski. Koszt Opłatka od jednej osoby wynosi 2 zł. 50 gr. Początek o godzinie 20. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretariat, do dnia 1 lutego r. b. rano.

— KURS EMALII i zdobnictwa metali rozpoczyna się w Miej. Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska l. 20. Na kursie emalii malarskiej i celkowej oraz zdobnictwa metali, wykładać będzie pp. Nedbal-Dolniccy z Wiednia. Wpisy i informacje codziennie od 9 do 14-tej i od 17 do 19-tej w kancelarii Muzeum (telef. 230-60).

— WALNE ZEBRANIE SODALICJI MARIAŃSKIEJ Studentek U. J. K. we Lwowie, odbędzie się we wtorek, 2-go lutego 1937 roku, o godzinie 10 min. 30 w lokalu przy ul. Św. Jacka 16. Msza Św. o godzinie 8 min. 30.

Z SALI KONCERTOWEJ

Jubileuszowy koncert Tow. Śpiewaczego „Bard"

Jubileusz trzydziestoletniej pracy na niwie muzycznej, na polu krzewienia pieśni polskiej, obchodził uroczyście zespół śpiewaczy „Bard". Wielki to szmat czasu — i najlepiej świadczy o dużej żywotności Towarzystwa. Wiele istotnie pięknych kart posiada „Bard" w swej kronice — wiele cennych sukcesów i laurów — ogromnie wiele doskonałych recenzji. Towarzystwo zajęło we Lwowie jedno z pierwszych miejsc, wśród naszych poważnych i uznanych zespołów śpiewaczych i położyło duże zasługi około rozwoju i popularyzacji pieśni polskiej. Toteż koncert jubileuszowy chóru „Bard" był dla świata śpiewaczego Lwowa, a przede wszystkim dla „jubilata" — wielką uroczystością.

Wprost imponująco wypadły produkcje „Bardu", który słusznie na swój program jubileuszowy wybrał pieśni kompozytorów starszych — którzy w czasach minionej niewoli, krzepili ducha narodowego pieśnią i którzy godnie reprezentowali polską kulturę muzyczną. A są to utwory istotnie piękne, szlachetne w pomyśle, pełne talentu twórczego, pełne serca, doskonale brzmiące i stanowiące chlubę naszej twórczości pieśniarskiej. St. Niewiadomski, J. Gall, M. Sołtys, A. Sołtys, H. Jarecki, B. Wallek-Walewski, A. Stadler oto nazwiska drogie każdemu pieśniarzowi i „Bard" przede wszystkim uczcił tych twórców, wykonując ich dzieła na swym jubileuszowym koncercie.

Koncertem dyrygowali dr. A. Sołtys, A. Stadler i prof. M. Krzyński. Każdy z dyrygentów oklaskiwany był owacyjnie — każdy dał nam w swych świadczeniach wrażenia piękne i cenne. Doskonale śpiewał „Bard", chór silny liczebnie, brzmiał szlachetnie i dźwięcznie — wykazał wielką karność i giętkość — są to zalety pierwszorzędne.

Solistami koncertu byli p. M. Popowiczówna art.-opery, której świadczenia zyskały ogólne uznanie, oraz doskonały tenor p. Fr. Bedlewicz, który w tym sezonie coraz większe święci sukcesy. Śpiew tej pary artystów, przyczynił się w znacznej mierze do wysokiego artystycznego poziomu wieczoru.

W czasie koncertu wręczono prezesowi „Bardu" wiele cennych upominków, a przede wszystkim odznakę honorową nadaną „Towarzystwu" przez Radę Naczelną Zjednoczonych Polskich związków śpiewaczych, oraz „Dyplom honorowy" ofiarowany przez „Małopolski Związek Tow. śpiewaczych i muzycznych". Prócz tego wręczono dyplomy honorowe kilku członkom „Bardu" oraz odczytano liczne depesze gratulacyjne.

Łącznie z jubileuszem „Towarzystwa" obchodzili „Bardziści" i jubileusz trzydziestoletniej pracy swego długoletniego i zasłużonego prezesa p. kpt. Rajmunda Pragłowskiego. — P. R. Pragłowski położył istotnie w ubiegłych dziesiątkach lat wielkie zasługi około organizacji Towarzystw śpiewaczych — a już najukochańszym jego „dzieckiem" to zespół „Barda". Tę jego wielką i niestrudzoną pracę uczcił na koncercie świat muzyczny Lwowa i oklaskiwał jubilata owacyjnie.

Wśród wypełniającej salę Tow. Muzycznego publiczności, zauważyliśmy wielu przedstawicieli władz. instytucji oraz organizacji muzycznych. Ogólny nastrój był bardzo uroczysty i podniosły.

Również i nam niech wolno będzie na tym miejscu złożyć Towarzystwu śpiewaczemu „Bard" oraz jego prezesowi p. Rajmundowi Pragłowskiemu najserdeczniejsze życzenia dalszych wielkich sukcesów — oraz długich i owocnych lat pracy w służbie ukochanej naszej polskiej pieśni.

J. WEŁESZCZUK

Sprawa budowy panoramy plastycznej dawnego Lwowa

Wczoraj w sali korniaktowskiej Muzeum Króla Jana III odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Weryńskiego posiedzenie podkomisji muzealno-archiwalnej Rady Miejskiej. Udział w zebraniu wzięli pp. prof. dr. Podlacha, prof. dr. Łempicki, prof. dr. Harland, dyr. dr. Bernacki, prof. Osińeski, ławnik dr. Poratyński, radny dr. Janelli, radny inż. Błażyński, radna Sołowijowa, inż. Witwicki, naczelnik wydziału VIII inż. Stobiecki, dyr. dr. Czołowski, inż. Doliński, dr. Badecki, r. Jedlicz-Kapuściński, oraz kustosze muzeów i zbiorów miejskich. Przedmiotem obrad była sprawa rekonstrukcji plastycznej panoramy miasta Lwowa według projektu inż. Witwickiego. Referował inż. Doliński.

W związku z podniesionymi w swoim czasie przez pewne sfery naukowe wątpliwościami, czy inż. Witwicki odtworzył dość wiernie obraz dawnego Lwowa na podstawie materiałów naukowych i historycznych przy rekonstrukcji, uchwalono na wniosek przewodniczącego wiceprez. Weryńskiego wyłonić ściślejszy komitet złożony z przedstawicieli świata naukowego i znawców przeszłości Lwowa, któryby wydał autorytatywne orzeczenie, czy rekonstrukcja panoramy miasta ma charakter naukowy i historyczny. Do Komitetu uchwalono uprosić pp. prof. dr. Łempickiego, prof. dr. Modelskiego, prof. dr. Gębarowicza, konserwatora dr. Hornunga, dr. Mańkowskiego, dyr. dr. Czołowskiego, inż. Dolińskiego, dr. Badeckiego i dr. Charewiczową. Od ich orzeczenia uzależnione będzie stanowisko Zarządu Miejskiego co do przyszłego finansowania i poparcia rekonstrukcji panoramy inż. Witwickiego.

Z kolei dyr. dr. Czołowski złożył w krótkości sprawozdanie ze stanu i pomieszczenia muzeów i zbiorów miejskich. Na jego wniosek uchwalono zakupić dla zbiorów miejskich popiersie Szopena dłuta Dunikowskiego. Referent zaproponował drukowanie sprawozdania z działalności archiwum i muzeów miejskich za lata 1935 i 1936, co podkomisja jednogłośnie uchwaliła.

Po omówieniu kilku spraw drobniejszych dotyczących zbiorów miejskich, przewodniczący zawiadomił obecnych, że Prezydium Zarządu Miejskiego zadecydowało otwarcie dwóch dalszych muzeów, a to muzeum etnograficznego i muzeum pradziejów ziemi czerwieńskiej. Znajdą one pomieszczenie w Pałacu Biesiadeckich.

W końcu uchwalono wyrazić podziękowanie p. hr. Badeniemu za przyczynienie się do zakupienia obrazu Suchodolskiego „Berezyna".

———

— KONTROLA SKLEPÓW. — Wydział Przemysłowy Z. M. przeprowadził dnia 23 b. r. przy współudziale organów Policji Państwowej, kontrolę sklepów, ze sprzedażą artykułów pierwszej potrzeby i jadłodajni. — W wyniku przeprowadzonej kontroli ukarano doraźnie 3 osoby i udzielono 5 upomnień, a ponadto w dwóch wypadkach skierowano doniesienie do Starostwa Grodzkiego, za brak cennika i nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. Ponadto w kilku wypadkach zakwestionowano pieczywo z powodu braku należytej wagi. Zarząd Miejski przypomina ponownie obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów o ujawnianiu cen artykułów przez kupców i przemysłowców, a to pod zagrożeniem zastosowania rygorów ustawowych. Zwraca się przy tym uwagę kupującym, by we własnym interesie, w wypadku żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych w odnośnych taryfach donosili o tym bezzwłocznie Starostwu Grodzkiemu, Komisarjatowi P. P., Miej. Urzędom dzielnicowym, wzgiędnie Wydziałowi przemysłowemu (ul. Akademicka l. 9) Zarządu Miejsk.

———

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 1, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26 i 27 lutego 1937 r., odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrym strzelaniem.

Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia — obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— ZMARLI WE LWOWIE: Władysław Schmidt l. 25, Grzegorz Alfawicki l. 30, Zbigniew Pokiziak l. 40, Benedykt Natanek l. 81, Katarzyna Hryczan l. 41, Rachela Wildman l. 45.

———

ECHA REPORTAŻU RADIOWEGO Z KRYNICY W HOLANDII

Specjalny reportaż radiowy w opracowaniu red. Kazimiery Muszałówny, który zorganizowała nasza radiofonia dla rozgłośni holenderskich, spotkał się w całej Holandii z niesłychanie życzliwym i powszechnym zainteresowaniem. Polskie Radio otrzymało list od dyrekcji „Katholieke Radio Omroep" z Amsterdamu, zawierający wyrazy uznania i podziękowania pod adresem Polskiego Radia, za nadanie transmisji z Krynicy. W liście tym, przedstawiciele radia holenderskiego stwierdzają, że transmisja była doskonała i bardzo się podobała wszystkim radiosłuchaczom holenderskim. List kończy się zaznaczeniem, że rozgłośniom holenderskim miło będzie dać radiofonii polskiej okazję do rewanżu.

———

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Inż. Fedorowicz Bronisław — Rusów, Ulbig Paweł, przemysłowiec — Radebent, Kurilec Jan, insp. Cukrow. — Ostrów, Hr. Bocheński Adolf, wł. dóbr — Ponikwa, Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Łapinski Tadeusz, dyrektor Huty Szkl. — Warszawa, Inż. Gindelewicz Serela — Warszawa, — Inż. Szczerbakow Stefan, roln. — Szpanów, Inż. Szczęśniak Stanisław — Warszawa, Kolski Maksymilian, insp. Min. Skarbu — Warszawa, Inż. Meus Henryk — Koniuszki, Lipiński Stanisław — Kielce, Golaczewski Zenon, insp. Min. Skarbu — Warszawa, Rusiecki Edward — Warszawa, Piniński Stanisław — Kielce, Hauser Feliks, urzędnik — Włostów, Puchalski S. — Sokołów Podl., Malczyk Łucjan — Józefów, Lewiński Stanisław — Józefów, Merle Józef — Dobrzelin, Orchocki M. — Ostrowy, Xiężopolski Wojciech — Ostrowy, Schramek W., przemysłowiec — Katowice, Rapaport P. — Katowice, Jeikner Eugeniusz, przemysłowiec — Bielsko, Wojdał Jan, insp. plant. cukr. — Stryżów, Suchestow B., dyr. — Drohobycz, Zadrożny Jan, prokurator — Sosnowiec, Skalski Bronisław, przemysłowiec — Warszawa, Kucowski Jan, insp. cukrow. — Szpanów, Dr. Olas F., urzędnik pryw. — Warszawa.

———

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W R. 1937, od dnia 24-go do dnia 30-go stycznia, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4.
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Düllą, ulica Piłsudskiego l. 14.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Zbieg z Jawy“. Colosseum: „Rose - Marie“. Grażyna: „Cyrk na okręcie“.

BRZOZÓW. Goplana: „Zbieg z Jawy“.

DROHOBYCZ. Sztuka: „San Francisco“, Wanda: „Wiedeń, miasto moich marzeń“.

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Kwiat Hawai“ z Martą Eggerth.

KOŁOMYJA: Mars: „Wierna rzeka“.

LUBLIN. Teatr miejski: „Ludzie na krze“, Stylowy: „30 karatów szczęścia“ z Dymszą, „Kaprys Markizy Pompadour“. Apollo: „Barbara Radziwiłłówna“ ze Smosarską i dodatki, Casino: „Przerwana pieśń“ i „Kły i pazury“.

PODHAJCE. Sokół: „Pod palącym niebem Argentyny“.

PRZEMYŚL. Olimpia: „Wiedeń szaleje“, Fotoplastikon: „Bad Hall“.

DO P. T. KORESPONDENTÓW

Z dniem dzisiejszym zaczynamy zamieszczać dla wygody Czytelników oddzielny kalendarzyk teatralny i kinowy. W związku z tym, prosimy P. T. Korespondentów o punktualne przesyłanie nam każdorazowych zmian w repertuarze miejscowych teatrów i kinoteatrów.

Z Przemyśla

NIE MA CZYM DZWONIĆ. W związku z plagą mrozów zwracają uwagę mieszkańcy miasta na zupełny brak dzwonków przy niektórych bramach domów. Niejednokrotnie zmuszeni są domownicy, wracający późną nocą, stać godzinami pod bramą, zanim „pan dozorca“ raczy usłyszeć dobijanie się do bramy zmarzniętego na kość człowieka. Właściciele domów lekceważący sobie zdrowie ludzi, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności.

KRADZIEŻ. Nieznany sprawca skradł onegdaj z torebki gotówkę 30 zł., dostawszy się do przedpokoju mieszkania Marii Sobolewskiej ul. Mickiewicza 7.

AWANTURA W SĄDZIE. Przed Trybunałem jednostkowym w osobie s. o. Charłampowicza toczyła się onegdaj rozprawa Stanisława Harasyma, 9-cio krotnie karanego przestępcy zawodowego oraz wspólników.

Podczas odczytywania wyroku, skazującego Stanisława Harasyma na 4 lata więzienia, utratę praw i umieszczenie go po odbyciu kary w Zakładzie dla niepoprawnych, Stanisława Jabłońskiego za kradzież na 1 rok i 6 mies. więzienia, Marię Żołyniak za paserstwo na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 5 lat, a uwalniającego od winy i kary Annę Jabłońską i Józefę Baraniecką — zdarzył się przykry incydent: matka Jabłońskiego Anna rzuciła się z głośnym krzykiem na ziemię. Podczas likwidowania awantury przez woźnego, nieznana na razie kobieta uderzyła tego ostatniego. Oskarżał wiceprokurator s. o. Kruczkowski, bronili adw. dr. Dobrzański, A. Frim i mgr. Boryczko.

W tym samym dniu został skazany Bernard Królik na 1 rok więzienia i grzywnę 20 zł. za podrobienie 11-tu weksli na sumę 220 zł., złożenie fałszywych zeznań i za niebezpieczne pogróżki. Bronił adw. dr. Gottdank.

ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA. Onegdaj zmarł ks. kanonik Józef Matusz, długoletni członek Kapituły przemyskiej, kapelan Hufca szkolnego generalny sekretarz Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Eksportacja zwłok odbyła się w poniedziałek, 25. b. m. do Katedry, zaś we wtorek o godzinie 10 przed poł. odprowadzono zwłoki na dworzec kolejowy, skąd zostały przewiezione do Chyrowa na wieczny spoczynek. W eksportacji, jako też w pogrzebie wzięły udział liczne tłumy wiernych i stowarzyszenia ze sztandarami.

Cześć Jego pamięci!

Ze Stanisławowa

WYKRYCIE WIELKIEJ FABRYKI FAŁSZYWYCH MONET. Wydział śledczy P. P. w Stanisławowie, pod kierownictwem nacz. Wydz. śl. komisarza Zeznowskiego, wykrył w Stanisławowie fabrykę fałszywych monet zakrojononą na wielką skalę. Fabryka mieściła się przy ul. Wołczynieckiej 87 w domu Jana i Jakuba Hreczuków. Na czele szajki fałszerzy stał żyd Dawid Krotopejsach z Równego. Montowaniem matryc potrzebnych do fałszowania bilonu zajmował się mechanik-monter Jakub Flescher, zamieszkały przy ul. Kołłątaja. W chwili wkroczenia policji, „fabryka“ była w ruchu. Zebrano b. wiele obciążającego materiału, a wymienionych aresztowano. Zaznaczyć należy, że od dłuższego już czasu, miasto nasze było zalewane fałszywymi 50 groszówkami.

WIELKI SKANDAL TOWARZYSKI. Policja stanisławowska aresztowała nocnego portiera jednego z pierwszorzędnych hoteli, Józefa Dutkę, który trudnił się stręczeniem do nierządu, zwabiając do hotelu tancerki parkietowe, oraz kobiety z towarzystwa, jak też i lekkich obyczajów.

Proceder swój uprawiał Dutka tak sprytnie, że nawet właściciel hotelu, nie miał żadnych podejrzeń. Do nierządu stręczył Dutka przy pomocy swej kochanki, która trudniła się zwabianiem tak kobiet, jak i mężczyzn. Po żmudnych dociekaniach, policja wpadła na trop domu schadzek, i we środę, 27 b. m., aresztowała Dutkę. Ponadto aresztowano kilka kobiet, których nazwisk nie możemy podać ze względu na dobro śledztwa. Fakt ten wywołał ogromne wrażenie w naszym mieście, tym bardziej, że sprawa zakrawa na gruby skandal towarzyski.

PRZED NOWĄ KADENCJĄ SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Lista sędziów przysięgłych powołanych do nowej kadencji, która rozpocznie się 3. lutego b. r., przedstawia się następująco: Jakub Adam, J. Andruszczak, K. Antonowicz, Wł. Boćkiewicz, Józef Białorucki, Ant. Biedka, Fr. Dziurzyński, H. Flintenstein, Tomasz Foremny, Fr. Frühauf, L. Glaser, Grodzicki Emanuel, Dawid Grünberg, M. Marjasz, A. Michałowski, Piotr Mimochód, Antoni Moszyński, Ant. Nagórski, Adam Neuser, Jakub Popiel, J. Ruczkowski, K. Russ, Antoni Samborski, Piotr Sanowerski, Wł. Sawaniecki, Z. Schaefer, Edw. Szaszkiewicz, K. Warchoł, Kazimierz Ways i Ch. Bauch. Ponadto jako sędziowie przysięgli dodatkowi: M. Hawryłow, Wojciech Idzi, Wł. Jankowski, Al. Kotan, B. Kapeszczuk, Jan Kurtasz, R. Lochschmidt, Ant. Łopaciński, M. Mendyk, B. Prediger, A. Singer, J. Skomski, M. Sorochtej, F. Strokol i I. Weintraub.

Z Rzeszowa

WYROK W PROCESIE DYREKTORÓW BANKU. Onegdaj zapadł wyrok w trwającym cały tydzień procesie dyrektorów „Banku Gospodarczego Ziemi Sokołowskiej“. Oskarżony Piotr Pasieka, w stosunku do którego przewód sądowy nie wykazał konkretnych dowodów, gdyż jak stwierdzono księgowość Spółdzielni prowadził Wawrzyniec Jabłoński, został uniewinniony. Osk. Jabłoński został uniewinniony od zarzutu lichwy, natomiast za przywłaszczenie szeregu sum na szkodę Spółdzielni i jej członków skazany został na 2 i pół, a za fałszowanie ksiąg na 3 lata więzienia.

Po uwzględnieniu amnestii zapadł łączny wyrok, skazujący Jabłońskiego na 2 i pół lat więzienia.

POŻAR W FABRYCE MASZYN ROLNICZYCH. W fabryce maszyn i narzędzi rolniczych „S. Zweig“, wybuchł w poniedziałek około południa pożar, który strawił część urządzenia i dachu hali fabrycznej. Ogień zlikwidowano. Wysokość strat narazie nieustalona. Celem wykrycia istotnej przyczyny pożaru wszczęto dochodzenia.

Z Podhajec

NOWY WÓJT W HOŁHOCZACH W bieżącym miesiącu dokonano wyboru wójta w Hołhoczach, pow. Podhajce. Został nim p. Jan Pierzchalski z Zastawiec ad Hołhocze.

NOWE KOŚCIOŁY W POWIECIE. Kazimierzówka wieś zamieszkała wyłącznie przez Polaków, nie miała ani kościoła ani domu ludowego. Ludność wsi postanowiła wybudować kaplicę i dom ludowy. Akcją zajął się gorliwie wójt gminy Siółka p. Stanisław Zeitleben, za którego osobistym stawiennictwem p. Borysowie darowali parcelę na budowę kaplicy. W dniu 6 b. m. mieszkańcy gromady postanowili na odbytym zebraniu jak najprędzej przystąpić do budowy. Życzymy im jak też ich kierownikom: sołtysowi Franciszkowi Delikatowi, p. Rudolfowi Charęzie i St. Tarnowskiemu „Szczęść Boże!“

W Uhrynowie również budują kościół. Poświęcono już dwa dzwony. W roku ubiegłym w tej wsi powstał sklep Kółka Rolniczego, który wcale dobrze prosperuje, co świadczy, że przy dobrej woli można dużo dokonać.

Z TOWARZYSTWA MYŚLIWSKIEGO W PODHAJCACH. Na terenach znanego z gościnności p. dyr. R. Strigla odbyło się onegdaj polowanie. Padło 3 lisy i 35 zajęcy. Polowanie w dzierżawionym terenie przez tego znanego myśliwego, prowadzone było jak zwykle wzorowe. Dnia 16 stycznia b. r. polowano w terenie własnym w lasach Budy, padło 8 zajęcy. Warunki dnia bardzo ciężkie, duża okiść i wiatr. W najbliższych dniach odbyć się ma polowanie w lasach Rudniki własność p. Wandy Roińskiej; Jest to jeden z najlepszych terenów łowieckich, w którym zaproszeni myśliwi rozkoszować się mogą pod każdym względem wzorowym polowaniem.

Z Sądowej Wiszni

KRONIKA KARNAWAŁOWA. Koło Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sądowej Wiszni urządza w Polskim Domu Ludowym w dniu 1 lutego br. wielką zabawę karnawałową. Cały dochód przeznacza się na dożywianie najuboższej dziatwy. Z uwagi na szlachetny cel spodziewane jest poparcie miejscowego społeczeństwa.

KRADZIEŻ SKLEPOWA. Onegdaj w czasie odbywającego się targu, skradziono na szkodę tutejszego kupca Stanisława Makarucha z niezamkniętej szuflady, zainkasowaną gotówkę w kwocie 100 zł. Policja w krótkim czasie ujawniła sprawcę w osobie znanego rzezimieszka Eugeniusza Iwańskiego.

ROZBÓJ W LESIE. Pięciu nieznanych sprawców dokonało onegdaj w lesie kradzieży drzewa na szkodę właścicielki Cecylii Konarskiej z Dmytrowic. Strażnik leśny, idąc za śladami, zdołała przytrzymać jednego z głównych sprawców, w osobie Iwana Ferenca z Nikłowic, który w czasie szamotania się z gajowym Bardynem pobił go i połomał strzelbę. Policja osadziła krewkiego rabusia w areszcie. W czasie dochodzeń Ferenc przyznał się do popełnionej kradzieży, ujawniając czterech dalszych spólników przeciw którym wygotowano akt oskarżenia.

OSZCZĘDNOŚCI OPAŁOWE W SĄDZIE GRODZKIM. Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się o systemie oszczędnościowym, stosowanym w tut. Sądzie Grodzkim pod względem gospodarki opałowej. Onegdaj w biurze nr. 13, gdzie mieści się Sekretariat Sądu zauważono siedzących tam urzędników, otulonych w futra z posiniałymi od zimna rękami. Wyznaczona bowiem norma opału (wynosi po 9 kg węgla na piec) spowodowała podniesienie się temperatury do +3 stopni C.

Zapytujemy, czy kompetentne czynniki nie byłyby skłonne wejrzeć w tą sprawę?

Z Borysławia

ZAWIESZENIE ZARZĄDU R. K. S. „TUR“. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Podokręgu L. O. Z. P. N. uchwalono zawiesić w prawach sprawowania funkcji wszystkich członków Zarządu R. K. S. „TUR“ w Borysławiu, za nie podporządkowanie się zarządzeniom Zarządu Podokręgu Podkarpackiego, wydanym w wykonaniu §. 7 punkt c. statutu L. O. Z. P. N.

Z Drohobycza

KOMISJA BADA NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM. W związku z ujawnieniem nadużyć w Urzędzie skarbowym w Drohobyczu, aresztowaniem wyższych urzędników tegoż Urzędu a to zastępcy naczelnika Mieczysława Bardeckiego i Mikołaja Solskiego, przybyła komisja z Izby Skarbowej ze Lwowa, mająca na celu przeprowadzenie dochodzeń i ustalenie na jaką kwotą Skarb Państwa został poszkodowany.

Z AFERY LICHWIARSKIEJ W DROHOBYCZU. Na wolną stopę wypuszczono dalsze 3 osoby na zlecenie wiceprokuratora dra Mitany między innymi Brossa Hermana z Drohobycza. Pozostały jeszcze 2 osoby z Drohobycza w aresztach śledczych a to król giełdziarzy Schuster i Dickerowa.

ZWOLNIENIE W ZWIĄZKU Z AFERĄ LICHWIARSKĄ. Na polecenie prokuratora dr. Mitony zwolniono z aresztów śledczych niektórych giełdziarzy drohobyckich, a to: Jakuba Brossa, właściciela kamienic i składu mebli w Drohobyczu, Sechera właściciela kamienicy i składu tekstylnego oraz Markusa Zuckerberga pośrednika giełdziarskiego. Pozostała paczka w liczbie 5-ciu pozostaje nadal w aresztach Sądu Grodzkiegow Drohobyczu.

WŁAMANIE I KRADZIEŻE. Onegdaj dokonano włamania w domu G. Münzera, skąd nieznani sprawcy skradli bieliznę wartości około 250 zł.

Stefanowi Kiszko z Poczajowic skradziono ze sań stojących na postoju kożuch i bundę, wartości około 200 zł.

POGRÓŻKI ZREDUKOWANEGO. Przed Sądem Grodzkim w Drohobyczu odpowiadał Piotr Koszałkiewicz, zredukowany pracownik miejski za niebezpieczne pogróżki pod adresem M. Mycawki, którego posądzał, że przez niego stracił posadę. Sąd skazał Koszałkiewicza na 5 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

WALNE ZGROMADZENIE. Onegdaj odbyło się walne zebranie Kasy Koleżeńskiej Urzędników sądowych, w którym wzięli udział sędziowie, urzędnicy i komornicy. Wspomniana Kasa założona w roku 1933, posiadająca 80 członków, wywiązała się w zu-

KRONIKA LUBELSKA

ZAJMUJĄCY WYKŁAD I ODCZYT. W piątek, 29 b. m. o godzinie 17-tej w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Peowiaków 12 odbył się dla oficerów i podchorążych rezerwy wykład mjr. Michalewskiego na temat: „Obrona przeciwpancerna“. Po wykładzie staraniem T-wa Wiedzy Wojskowej w tejże sali Kasyna o godzinie 18-tej minut 30, p. Ringman z Warszawy wygłosił odczyt p. t.: „Zmiany w układzie gospodarczych sił świata i Polski“.

WAŻNE DLA MYŚLIWYCH. Starostwo Grodzkie w Lublinie podaje do wiadomości, że podania w przedmiocie przedłużenia pozwoleń na broń długą myśliwską i kart łowieckich należy wnosić w terminie od 1-go do 28. lutego 1937 r.

---

pełności ze swego zadania, udzielając w tym okresie 300 pożyczek w sumie ogólnej około 15.000 zł. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorium, dokonano nowego wyboru z prezesem sędzią Witzem, wiceprezesem sekr. Hochem, sekretarzem Jaremą, skarbnikiem Pilarskim, oraz sędzią Murynem, Stumpfem i Kobrynowiczem jako członkami zarządu.

Z DZIAŁALNOSCI ZWIĄZKU LEKARZY. Staraniem Koła Naukowego Związku Lekarzy w Drohobyczu, odbył się onegdaj w sali Ubezpieczalni Społecznej w Drohobyczu referat dyrektora szpitala dra Czyżewskiego.

STRAJK WIĘŹNIÓW. Przed miesiącem wybuchł zatarg na tle akcji cennikowej między woźnicami w liczbie przeszło 100 a właścicielem tartaku Kuhmerkiem w Gajach Niżnych pow. Drohobycz. Właściciel tartaku skłonny jest obecnie po dłuższym strajku podwyższyć dotychczasowe płace.

Z Kopyczyniec

POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH. Działalność Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Kopyczyńcach, daje doskonałe wyniki. Dotychczas zebrano w powiecie 242 tony ziemniaków. z czego do Tarnopola 45.340 kg. do Nowej Wsi na Śląsk 36.900 kg. i do Łagiewnik również na Śląsk 30.770 kg. Zboża zebrano 15.863 kg., z czego wysłano do Tarnopola 3.524 kg. Poza tym zebrano 120 m. sześć. drzewa opałowego.

Ogólny wynik dotychczasowej zbiórki w naturze i gotówce wyraża się cyfrą około 14.000 zł. oprócz opodakowania się urzędników i funkc. państw. Niezależnie od tego na terenie Kopyczyniec przeprowadzono zbiórkę odzieży, którą rozdzielono natychmiast pomiędzy bezrobotnych.

Staraniem Komitetu uruchomiono 2 kuchnie: jedną przy zarządzie miasta, która wydaje dziennie ponad 250 obiadów mięsnych, oraz większe porcje chleba, oraz kuchnię rytualna dla bezrobotnych ludności żydowskiej. Oprócz obiadów, objęto szereg bezrobotnych opieką doraźną rozdając im prowianty, drzewo opałowe, odzież i t. p. W grudniu otrzymał Pow. Kom. 1.500 kg. węgla z Górnego Śląska, który został rozdany najbiedniejszej ludności.

POLICYJNA POMOC ZIMOWA BEZROBOTNYM. Na równi z Pow. Obyw. Komitetem wykazuje wielką aktywność na polu niesienia pomocy bezrobotnym Policja Państw. powiatu kopyczyńskiego.

Dzięki inicjatywie pkom. Czecha objęto akcją dożywiania na okres od 1 grudnia 1936 do 31 marca 1937, 6 rodzin bezrobotnych liczących 41 osób. Rodziny te otrzymują dwa razy tygodniowo prowiant w naturze.

Akcja dożywiania pokrywana jest wyłącznie z kwot zadeklarowanych przez funkc. P. P. z powiatu.

Niezależnie od powyższego odzież i paczki żywnościowe uzyskane w czasie zbiórki rozdano w dniu wigilijnym biednej ludności bezrobotnej.

..program radjowy

SOBOTA, DNIA 30 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Śpiewajmy piosenki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Serenady — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Skrzynka rolnicza. — 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) „Nasz program" — w opracowaniu Czesława Halskiego. — 15.35 (Lw.) Chwila marszów — (płyty). — 15.50 (Lw.) Przegląd wydawnictw w opracowaniu Idy Wieniewskiej. — 16.00 (Lw.) Pieśni i duety — (płyty). — 16.15 „Leoncavallo - Mascagni". 17.00 Duety w formie instrumentalnej i wokalnej. — 17.50 Przegląd wydawnictw. — 18.00 Pogadanka aktualna. 1810 Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.35 (Lw.) Felieton aktualny — „O laureacie nagrody historycznej m. Lwowa dr. Fryderyka Papee" — mówić będzie dr. St. Mękarski. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Audycja dla Polaków z za granicy. — 19.30 Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. 19.45 Wieczornica taneczna. — W przerwie o godzinie 20.45: Dziennik wieczorny, o godzinie 20.55: Ostatnie wiadomości. — 19.45 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry T. Seredyńskiego.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.